

II. 10. P.

ZESZYT 4.

ROK XXI.

# ARCHITEKT



KRAK:KOŁO·ARCHIT·

1 9 2 6

---

REDAKTOR NACZELNY:

PROF. DR. ADOLF SZYSZKO-BOHUSZ

REDAKTOROWIE I WYDAWCY

INŻ. ARCH. WITOLD WIERZCHOWSKI

INŻ. ARCH. FRYDERYK TADANIER

INŻ. STEFAN MEYER

ADRES: „ARCHITEKT”, KRAKÓW, ULICA BASZTOWA L. 17, II. PIĘTRO, TELEFON NR. 340



KRAKÓW — DRUK W. L. ANGZYCA I SPÓŁKI

Starą kamienicę z XVII wieku projektowano przebudować w ten sposób, żeby na parterze uzyskać możliwie wielki lokal na handel towarów kolonialnych z mniejszym sklepem dla sprzedaży ryb, połączone z większymi magazynami na parterze i w piwnicy. Ponadto żądano lokalu na biura na parterze lub I piętrze, mieszkania właściciela z 2—3 pokoi z kuchnią, łazienką (pokój dla służby na III p.) i pralnią z tarasem do suszenia bielizny. Ogrzewanie centralne i chłodnie w piwnicach. Program ten został całkowicie wykonany. Przebudowa mimo trudności technicznych została przeprowadzona dość szybko. Rozpoczęta w lipcu 1922 roku, ukończona całkowicie 15 stycznia 1923 roku, kosztowała 171'546 franków, wraz z całym urządzeniem wewnętrznym. Wyposażenie zewnętrzne w sztucznym kamieniu (pod szary piaskowiec) na parterze, górne piętra w gładkiej wyprawie (wapno hydrauliczne). Okna wystawowe z żelaza pocynkowanego i pomalowanego na kolor żółto-brązowy. Drzwi wejściowe dębowe bajcowane na ciemny dąb, szyldy z miedzi oksydowanej, obramienia okien stare, okiennice w kolorze kremowym.



LATARNIA PRZY WILLI W WÜFLINGEN.

DOM DLA p. E. S. W WÜFLINGEN  
 POD WINTERTHUREM.

Program tego domu dla jednej rodziny był następujący: 7 pokoi, kuchnia, sień, wc, łazienka, kotłownia ogrz. centralnego, pralnia, taras lub weranda. Przy projektowaniu architekt trzymał się zasady, żeby przynajmniej dwa pokoje miały większe wymiary (20—24 m<sup>2</sup>), gdy reszta mogłaby mieć wymiary znacznie mniejsze. Jeden z tych pokoi ma bezpośrednie połączenie z ogrodem przez taras. Co do wykonania zaznaczyć należy, że mury mają 25 cent. grubości, z izolacją od zimna 4 cent. grubości; mury piwniczne betonowe. Wnętrza tapetowane, posadzka z buczyny. Wyprawy zewnętrzne od kielni, w kolorze jasno-żółtym, okiennice jasno-zielone, drzewo malowane na jasno-szaro.

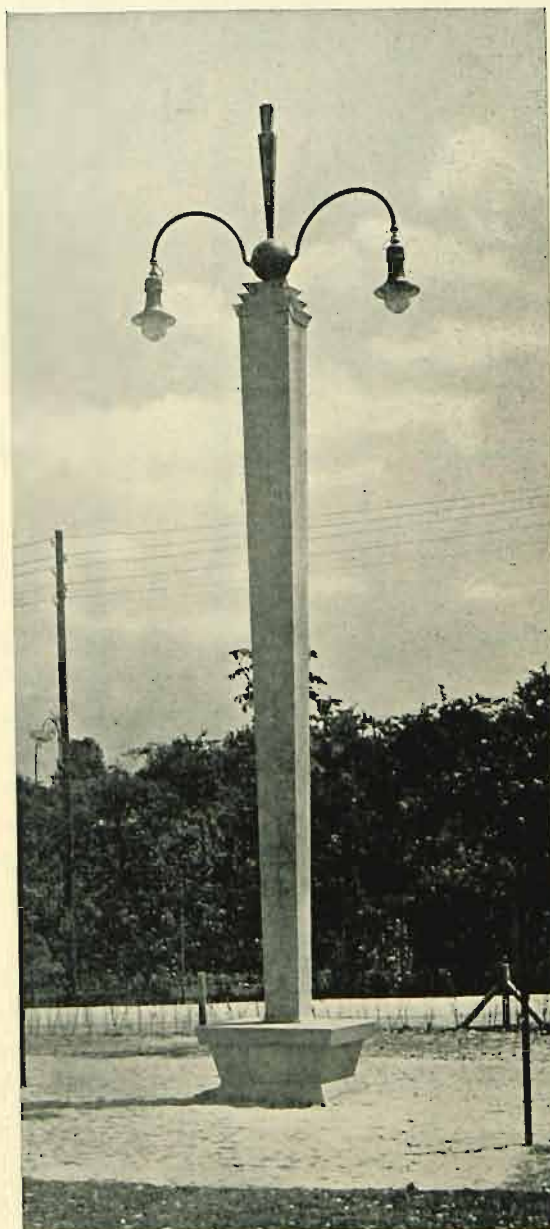
Budowę rozpoczęto 15 kwietnia 1924 roku, oddano do użytku 15 października tegoż roku. Koszta budowy wraz z urządzeniem ogrodu wyniosły 61'948 franków, sama budowa kosztowała 57'728 franków, czyli 60 franków za 1 m<sup>3</sup>.

## SALA GIMNASTYCZNA SZKOŁY W WÜLFLINGEN POD WINTERTHUREM.

Projekt sali gimnastycznej przy istniejącej już szkole w Wülflingen był przedmiotem konkursu publicznego, rozstrzygniętego w dniu 17 kwietnia 1925 roku. Z pośród 43 nadesłanych prac sąd przyznał I nagrodę pracy pod godłem «Trennung», autorem której okazał się p. K. Kaczorowski. Program wymagał w sytuacji rozwiązania prostego i celowego z uniknięciem zacienienia placu gier, zupełnego oddzielenia pomiędzy lokalami szkolnymi i gimnastycznymi, a więc oddzielnych wejść, odseparowania izb szkolnych od hałaśliwych sal gimnastycznych i umożliwienia korzystania ze sali gimnastycznej dla pokazów publicznych a nawet do celów odczytowych i t. d.

Autor zaprojektował budynek w ten sposób, że skrzydło lewe stanowi część szkolną (2 izby i toaletki w przyziemiu, 1 izba i pokój dla nauczyciela na pięterku); skrzydło prawe zawiera garderoby dla sali gimnastycznej, toaletki, skład przyrządów, kotłownię ogrzewania centralnego (1,20 m pogłębioną), salkę związku gimnastycznego i schody na galerję; na pięterku izba szkolna. Środek budynku stanowi właściwa sala gimnastyczna.

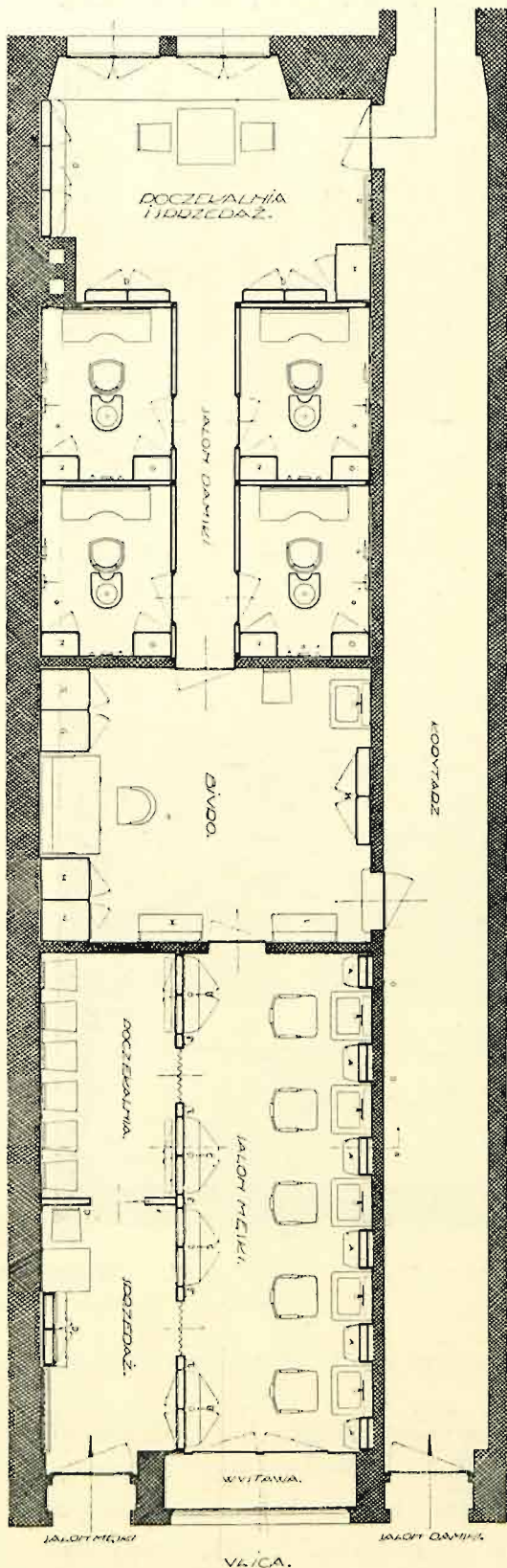
Budowę według nagrodzonego projektu rozpoczęto 18 sierpnia 1924 roku, a oddano władzom szkolnym 28 czerwca 1925 roku. Koszta budowy wyniosły 311.544 franków, czyli 50'80 franków za 1 m<sup>3</sup>. Koszta urządzenia placów gimnastycznych, otaczających budynek wyniosły ponadto 39.505 franków.



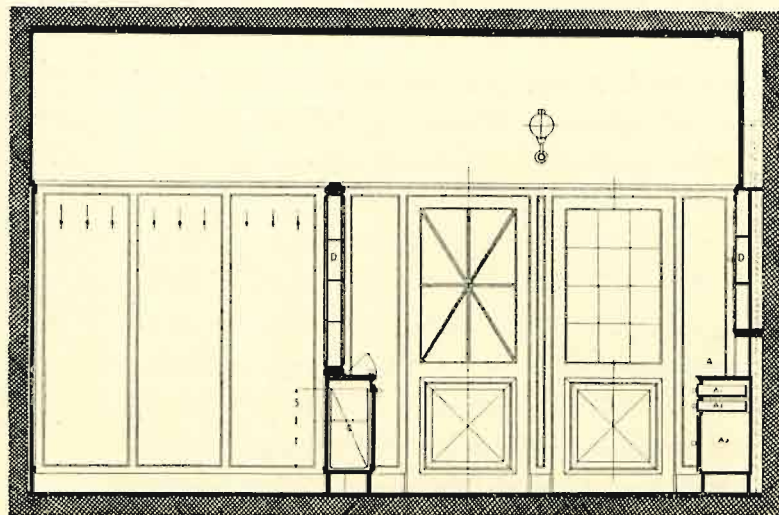
LATARNIA PRZY HALI W WÜLFLINGEN.

## STANOWISKO DLA ROWERÓW W BROWARZE «HALDENGUT» W WINTERTHURZE.

Przy zaprojektowaniu i wykonaniu tego «garażu» dla rowerów, należących do robotników zatrudnionych w browarze, chodziło o ekonomiczne wyzyskanie ciasnego placu (90 m<sup>2</sup>) pomiędzy budynkami browaru i bramy wejściowej do zabudowań fabrycznych. W projekcie plac podzielono na cztery stanowiska umożliwiające pomieszczenie 72 rowerów. Ściany, stropy nad stanowiskami i studzienkę wykonano w żelazobetonie, pokrytym warstwą sztucznego kamienia, daszki nad bocznymi czterema kurytarzami pokryto szkłem z wkładką siat-



RZUT FRYZJERNI W WINTERTHURZE 1:400.



PRZEKRÓJ FRYZJERNI 1:200.

kową. Rowery zawieszają się na specjalnych szynach w odległości 55 cent. jeden od drugiego. W głównym przejściu znajduje się studnia z hydrantem do mycia rowerów. Instalacja ta została wykonana w 1924 roku.

#### URZĄDZENIE SALONU FRYZJERSKIEGO DLA PAŃ I PANÓW.

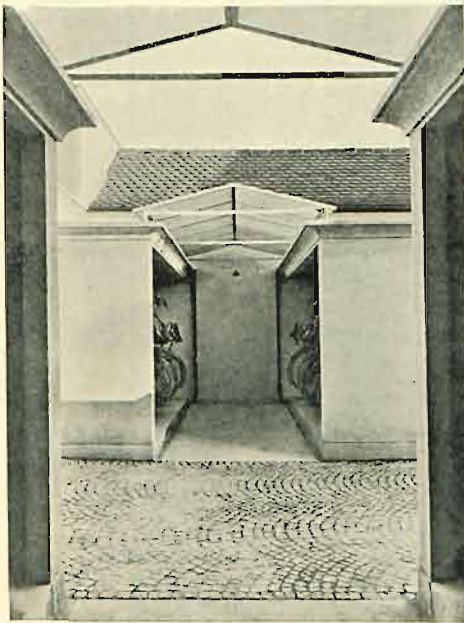
Salon fryzjerski Kijewskiego w Winterthurze został przebudowany przez p. Kaczorowskiego w 1917 roku, według najnowszych wymagań sztuki fryzjerskiej. Czasopismo «Schweizer Coiffeurmeister Zeitung» pisze w tej sprawie co następuje: «Wytycznymi dla działalności architekta są celowość i przeznaczenie obiektu architektonicznego. Tak przynajmniej być powinno. A jednak był czas, że te najżywoźniejsze postulaty były w pogardzie, a uwaga architekta całkowicie poświęcona była formom zewnętrznym, bez myśli o celowości. Miasta Europy pełne są takich przykładów ujemnych, szczególnie rażących w budownictwie codziennym, użytecznym. Dzisiaj nauczyliśmy się cenić je w każdym wnętrzu, poświęconym pracy rękodzielniczej. Wnętrze takie powinno być tak skonstruowane, by nie przeszkadzało w pracy, a przytem było pięknem. Boć przecież każdy mądry właściciel zakładu wie, że ten pierwszy warunek jest konieczny, a drugi też nieodzowny; dobry i piękny układ jego pracowni czy zakładu jest zachętą dla interesenta». Życzyć sobie należałoby, żeby

nasz fryzjerzy i inni właściciele zakładów handlowych i przemysłowych osiągnęli podobny poziom kultury, jak fryzjerzy szwajcarscy.

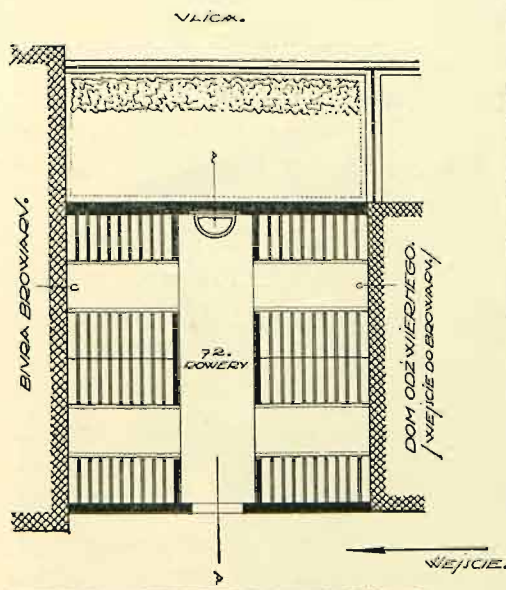
Przebudowa lokalu fryzjerskiego Kijewskiego w Winterthurze wymagała nienaruszalności okien i ścian działowych. Wobec tego architekt był skrupowany w rozkładzie wnętrza i z konieczności musiał całą uwagę



WNĘTRZE FRYZJERNI W WINTERTHURZE.

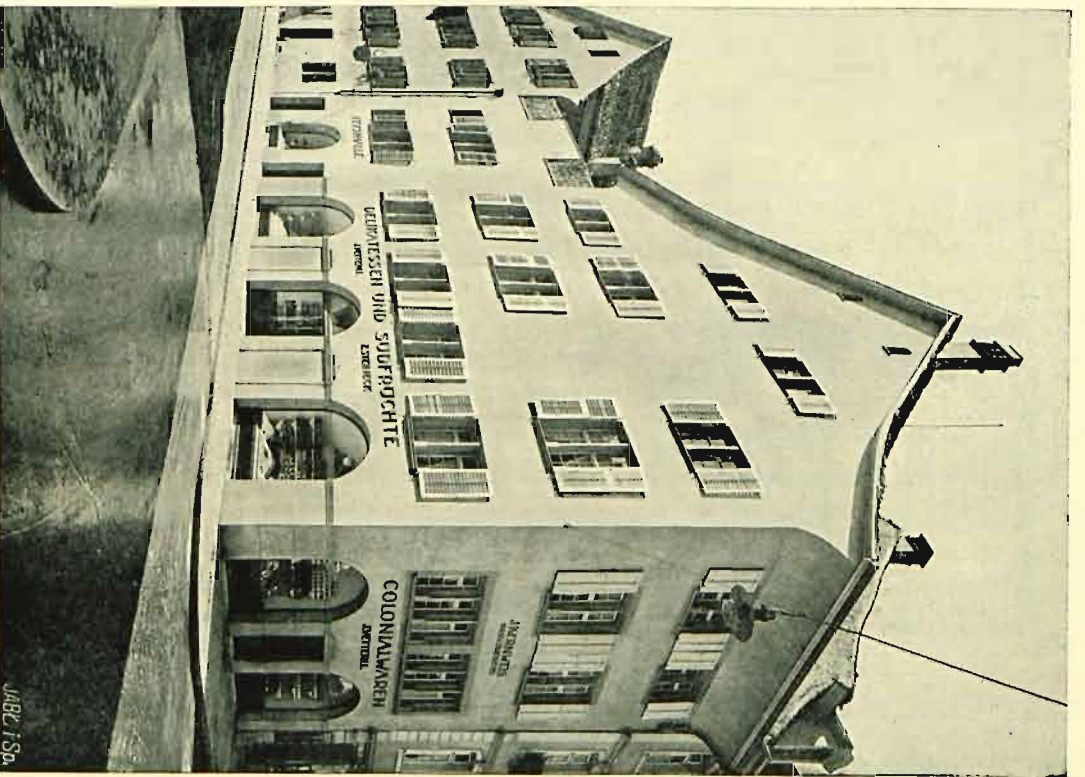
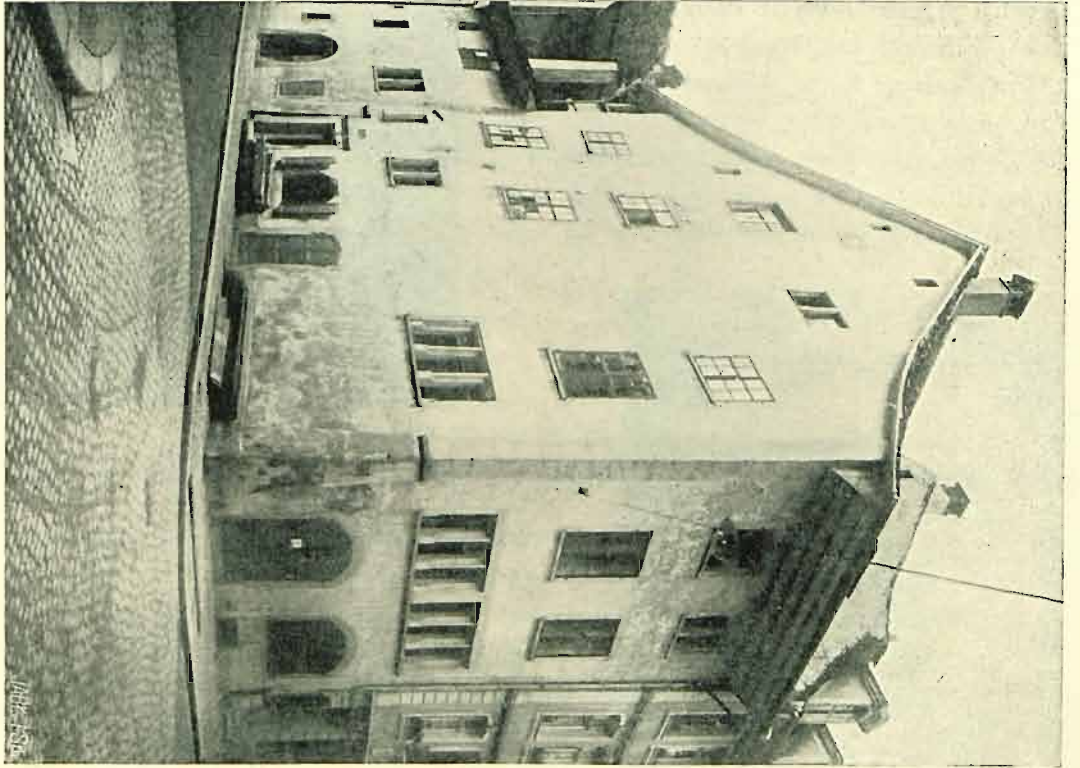


RZVT POZIOMY.

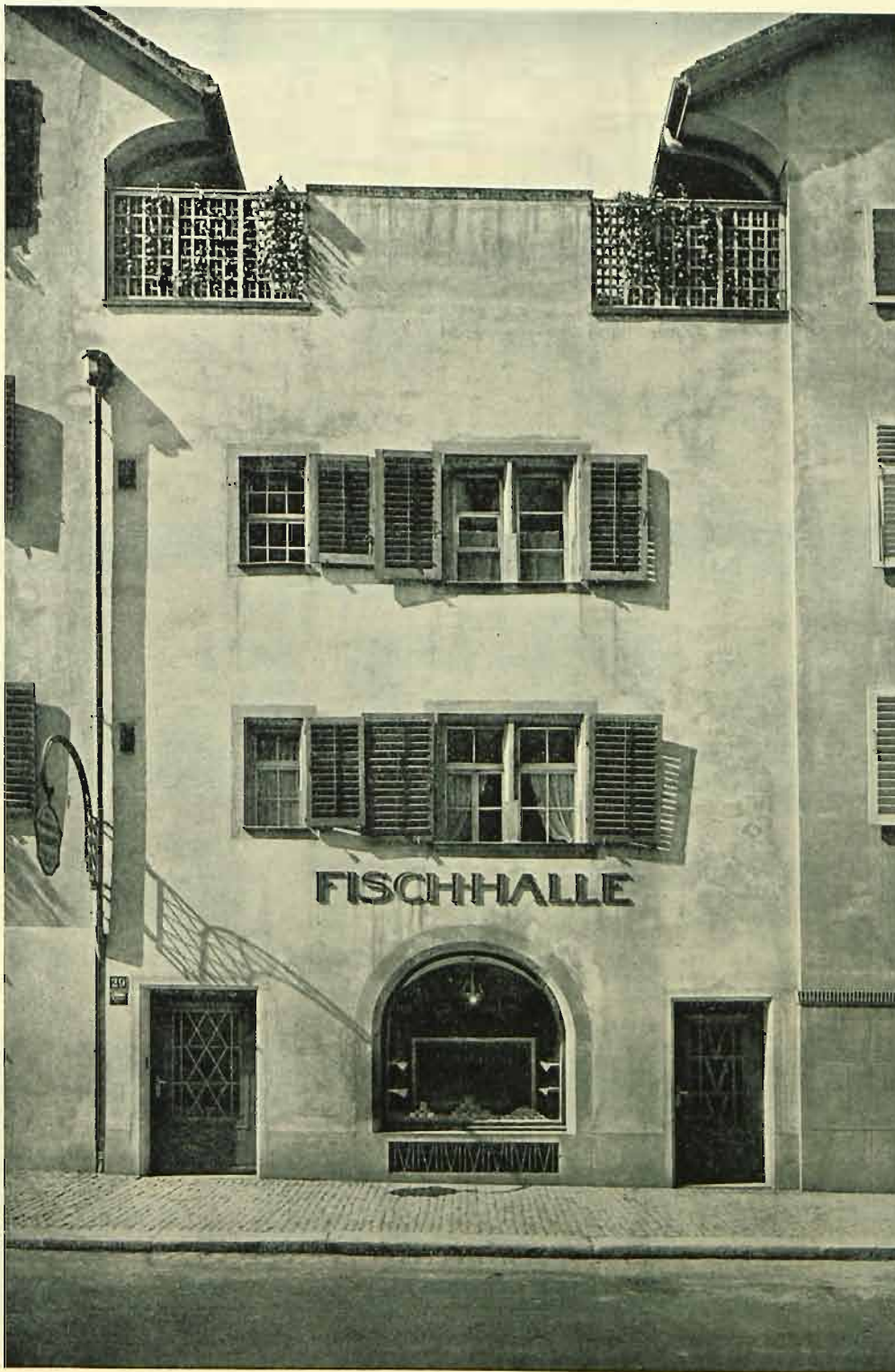


STANOWISKO DLA ROWERÓW  
W BROWARZE «HALDENGUT».

skierować na jaknajekonomiczniejsze wyzyskanie miejsca. Fryzjerna składa się z dwóch części: salonu męskiego (5 toalet, poczekalnia, sklep kosmetyków z kasą) i salonu damskiego (4 kabiny  $1'80 \times 2'10$  i poczekalnia — zarazem sklep). Obydwie te części dzieli biuro — zarazem pracownia perukarska. Wszystkie wolne miejsca wypełniają szafy, szafki i gablotki przeznaczone na przechowywanie najprzeróżniejszych utensyljów fryzjerskich. A więc na przykład w salonie męskim (patrz przekrój) w szafach przy toaletach szufladka  $A_1$  przeznaczona jest na brzytwy, maszynki i nożyczki, szufladka  $A_2$  na ściereczki do czyszczenia brzytw i t. d., szafka  $A_3$  na bieliznę. Gablotka  $D$  służy na wystawę kosmetyków. Pomiędzy  $A$  i  $D$  znajdują się załączniki do instalacji elektrycznej dla różnych aparatów fryzjerskich. Ścianę przeciwną stanowi szereg szafek jedno lub dwustronnie zaszkłonych, mieszczących kosmetyki, płaszcze do strzyżenia, rzeczy prywatne abonentów, zużytą bieliznę, kołnierze papierowe używane przy strzyżeniu włosów i t. d. To samo odnosi się do salonu damskiego. Co do wykonania, zaznaczyć należy, że wszystkie szafki, boazerje, ścianki kabin i t. d. wykonano z drzewa świerkowego pomalowanego rypoliną na kolor kremowy z listewkami szaro-niebieskimi. Poczekalnie mają ściany obciągnięte żółtym materiałem w niebieskie kwiaty. Sufity pomalowane białą farbą klejową, podłogi wyłożone linoleum. Koszta przebudowy wyniosły obrąto 30'000 franków. — Na ostatku reprodukujemy projekt konkursowy p. Kaczorowskiego na gmach Międzynarodowej Organizacji Pracy w Genewie, zaszczytnie na tym konkursie wyróżniony.

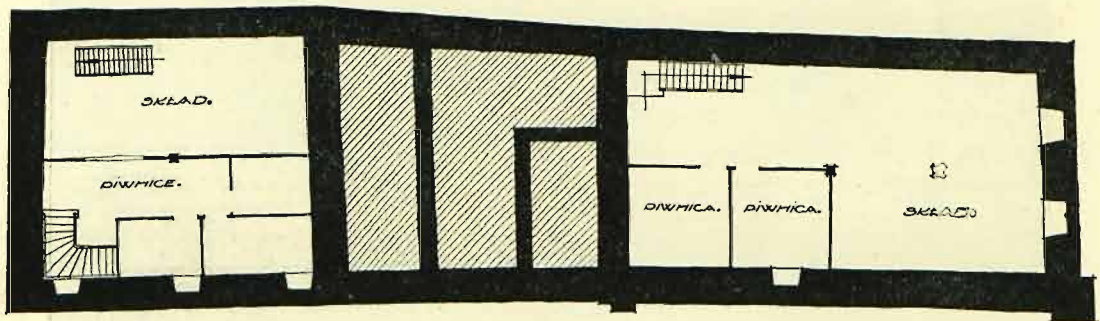
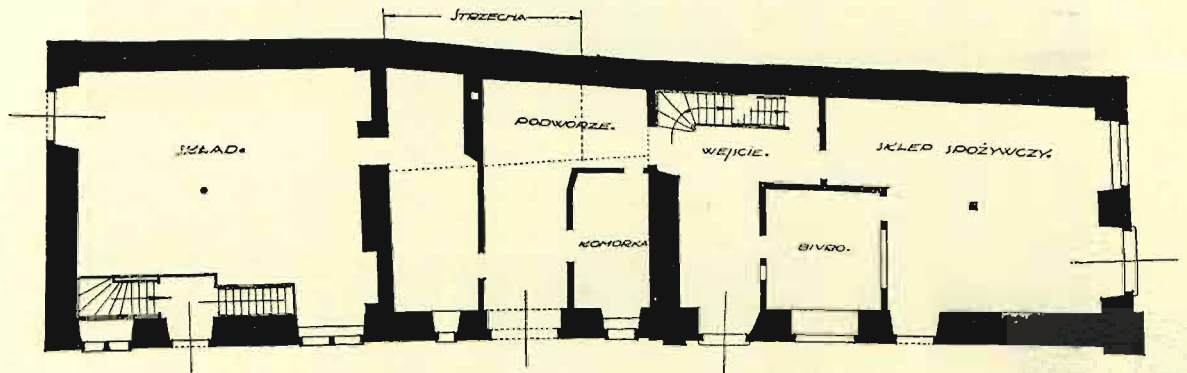
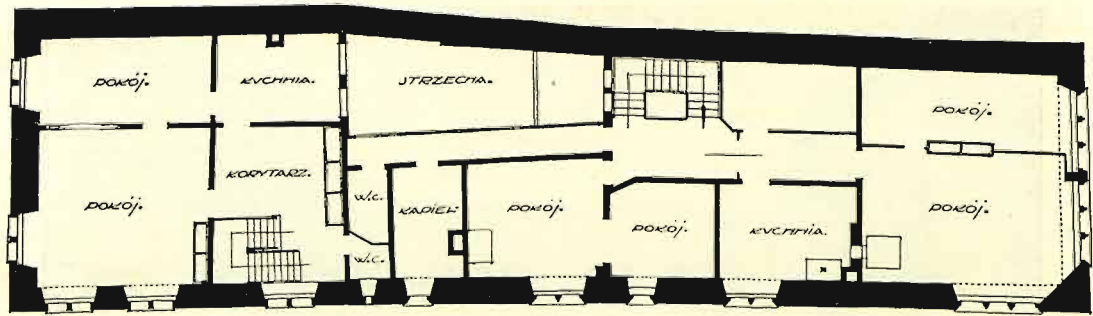


ARCH. K. KACZOROWSKI. DOM «ZUM STEINECK» W WINTERTHURZE PRZED I PO PRZEBUDOWIE.

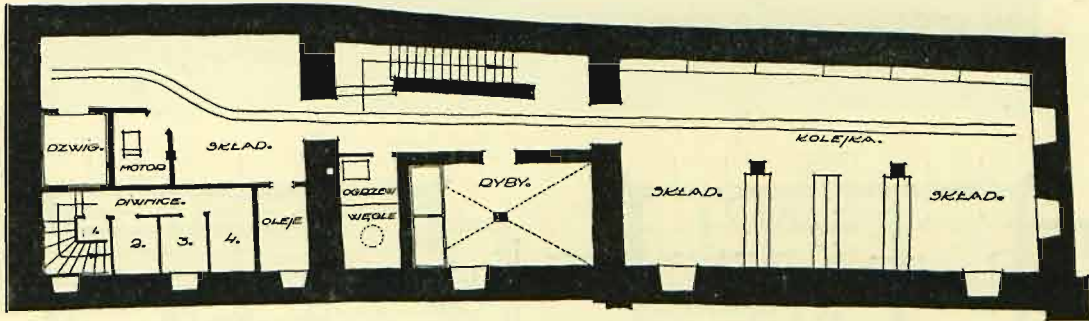
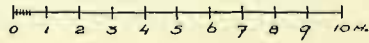
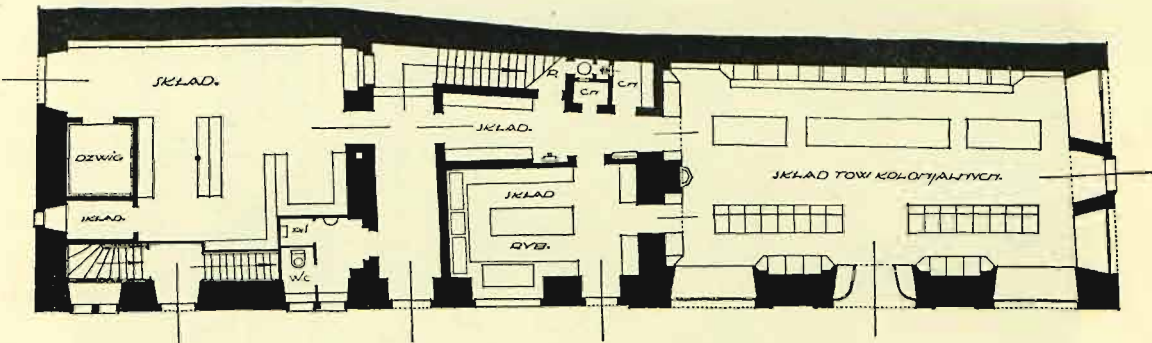
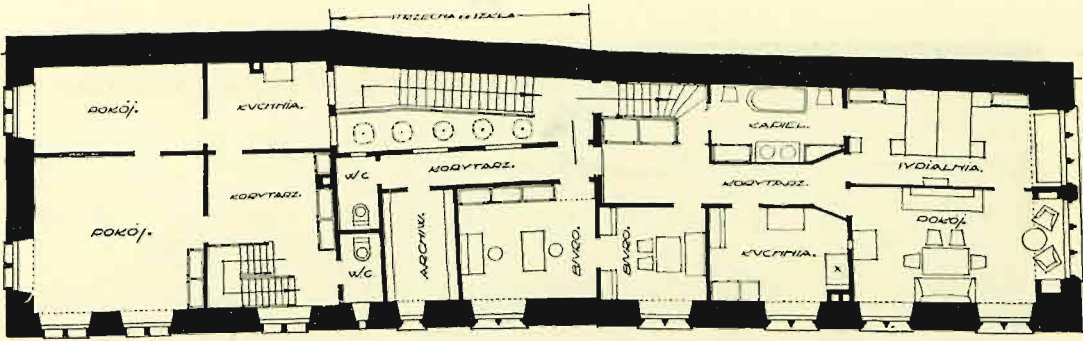


ARCH. K. KACZOROWSKI. FRAGMENT DOMU «ZUM STEINECK» PO PRZEBUDOWIE.

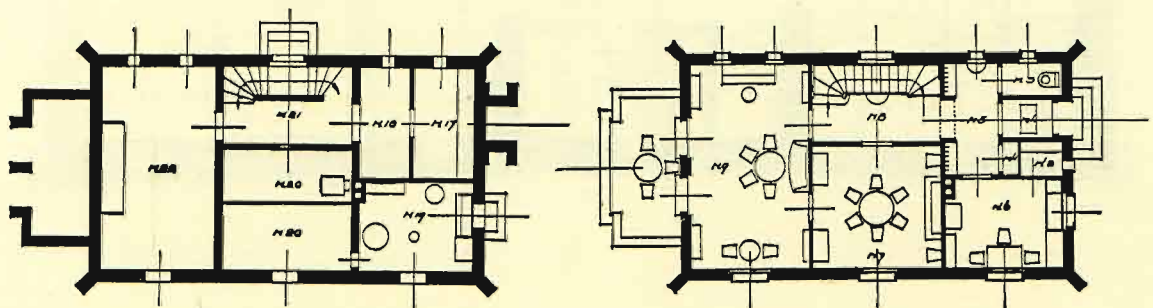
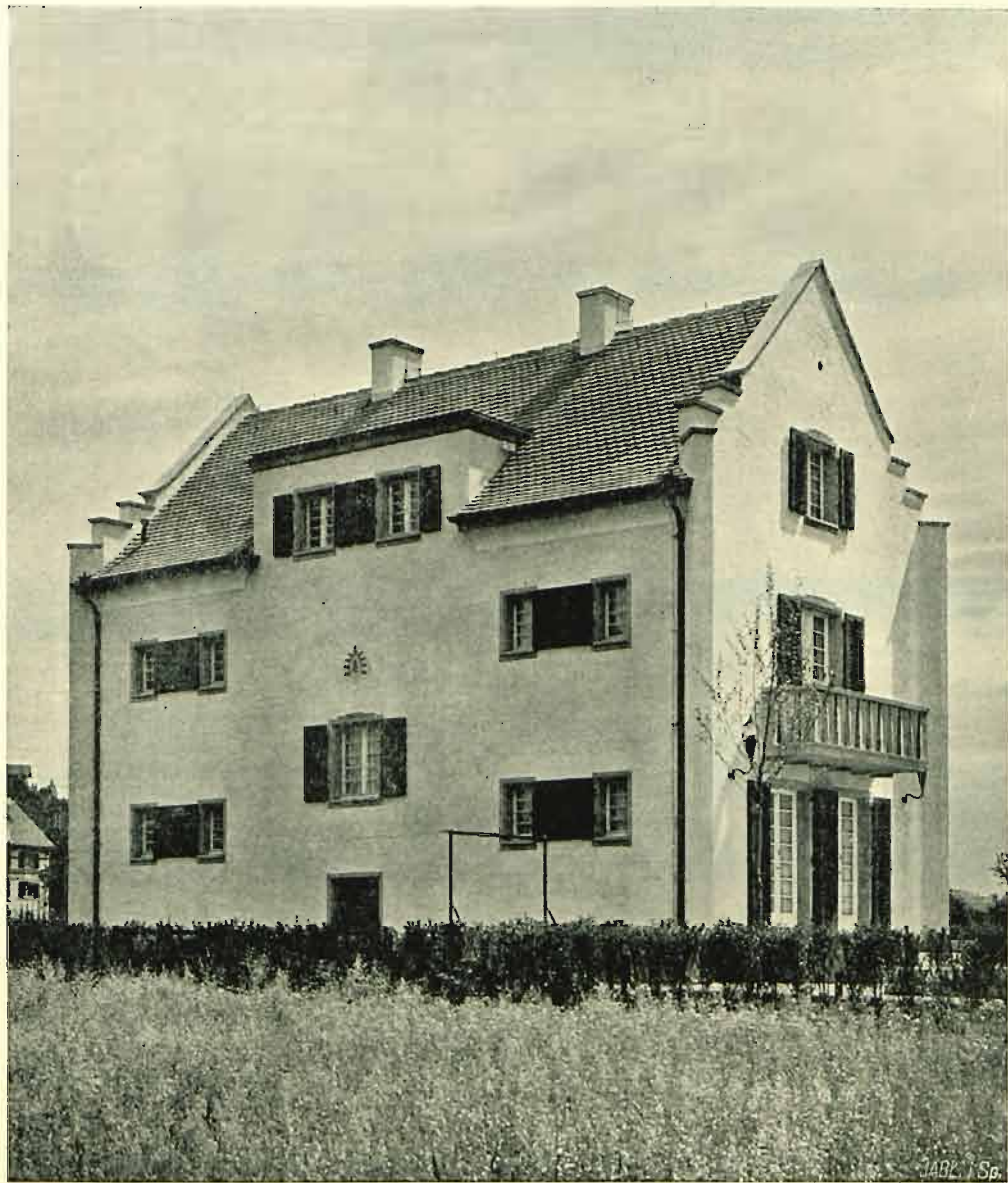




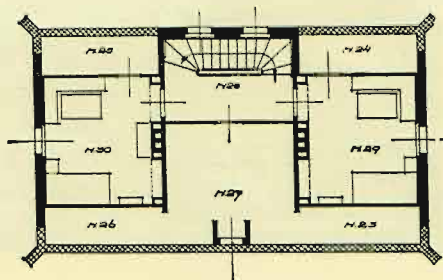
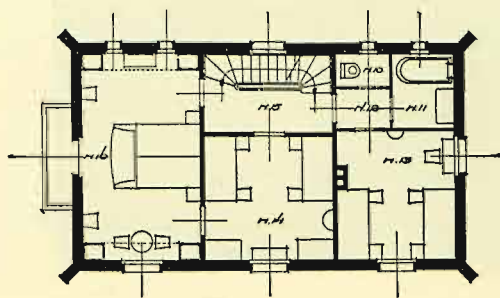
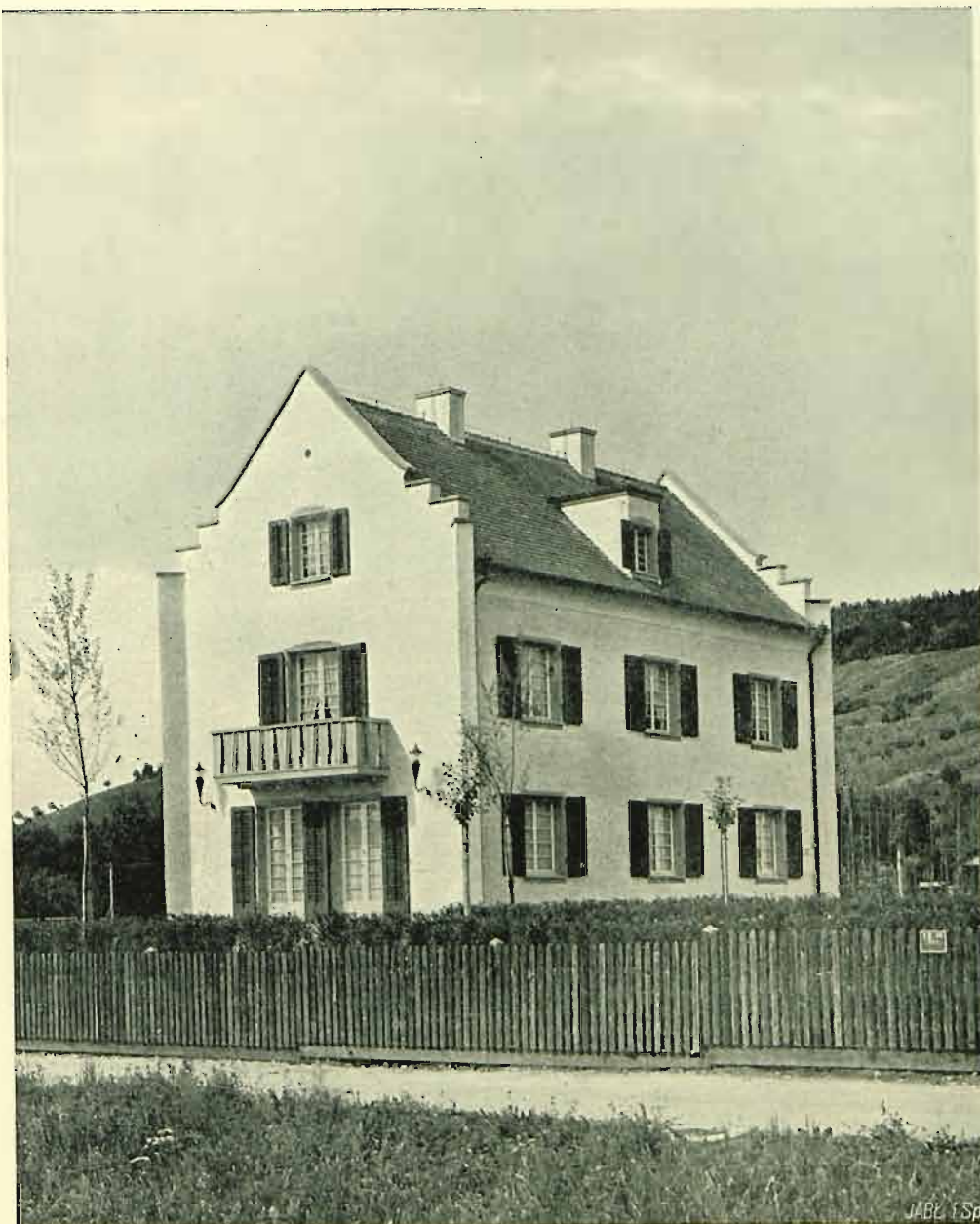
ARCH. K. KACZOROWSKI. PLANY PIWNIC, PARTERU I PIĘTRA DOMU  
 «ZUM STEINECK» PRZED PRZEBUDOWĄ 1:250



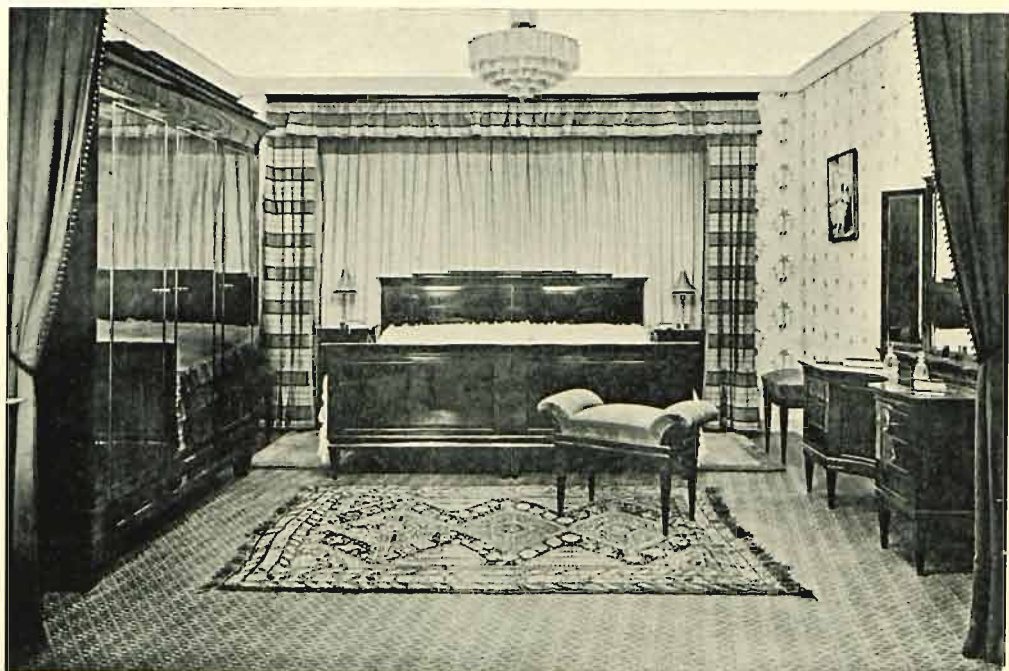
ARCH. K. KACZOROWSKI. PLANY PIWNIC, PARTERU I PIĘTRA DOMU  
 «ZUM STEINECK» PO PRZEBUDOWIE 1:250



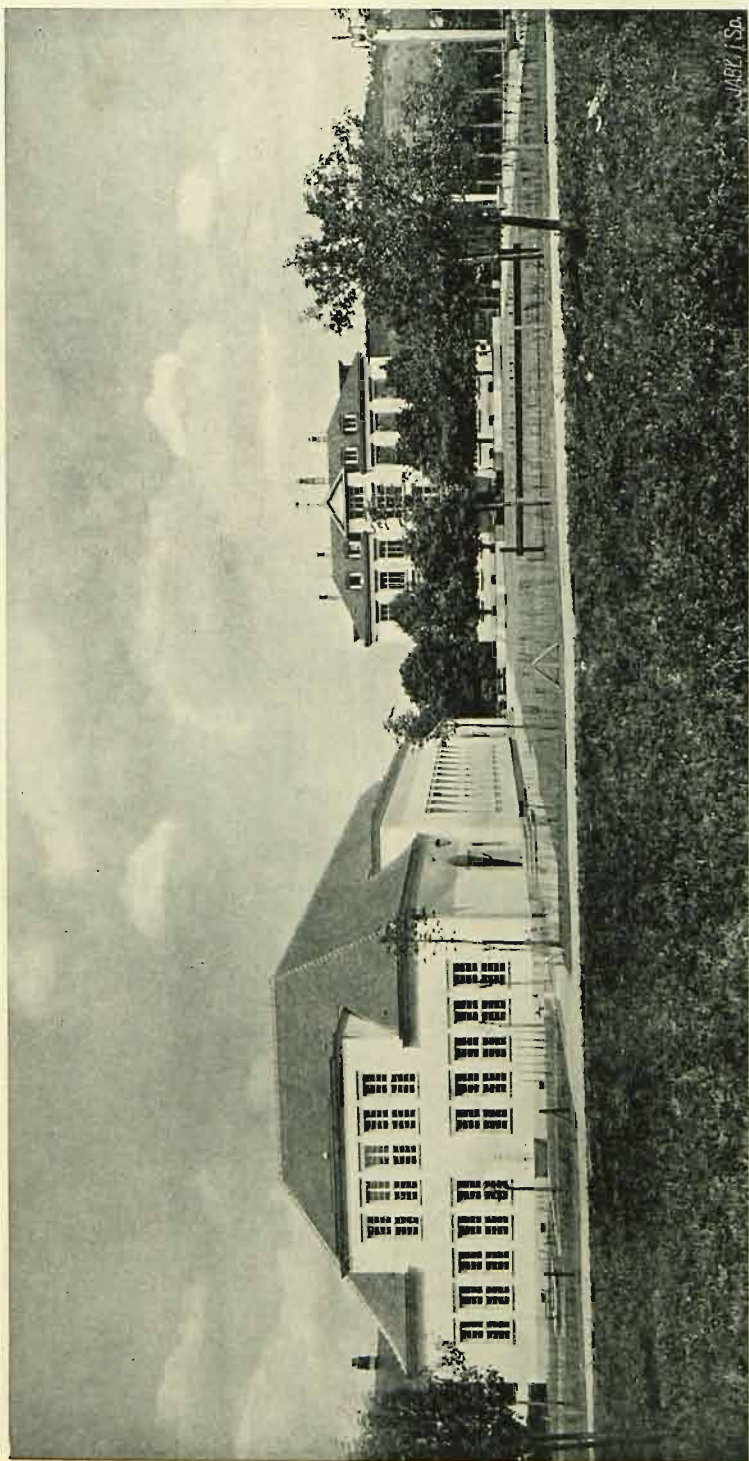
ARCH. K. KACZOROWSKI. WILLA p. E. S. w WÜLFINGEN  
 PLANY PIWNIC I PARTERU 1: 250



ARCH. K. KACZOROWSKI. WILLA p. E. S. w WÜLFINGEN  
 PLANY PIĘTRA I STRYCHU 1:250

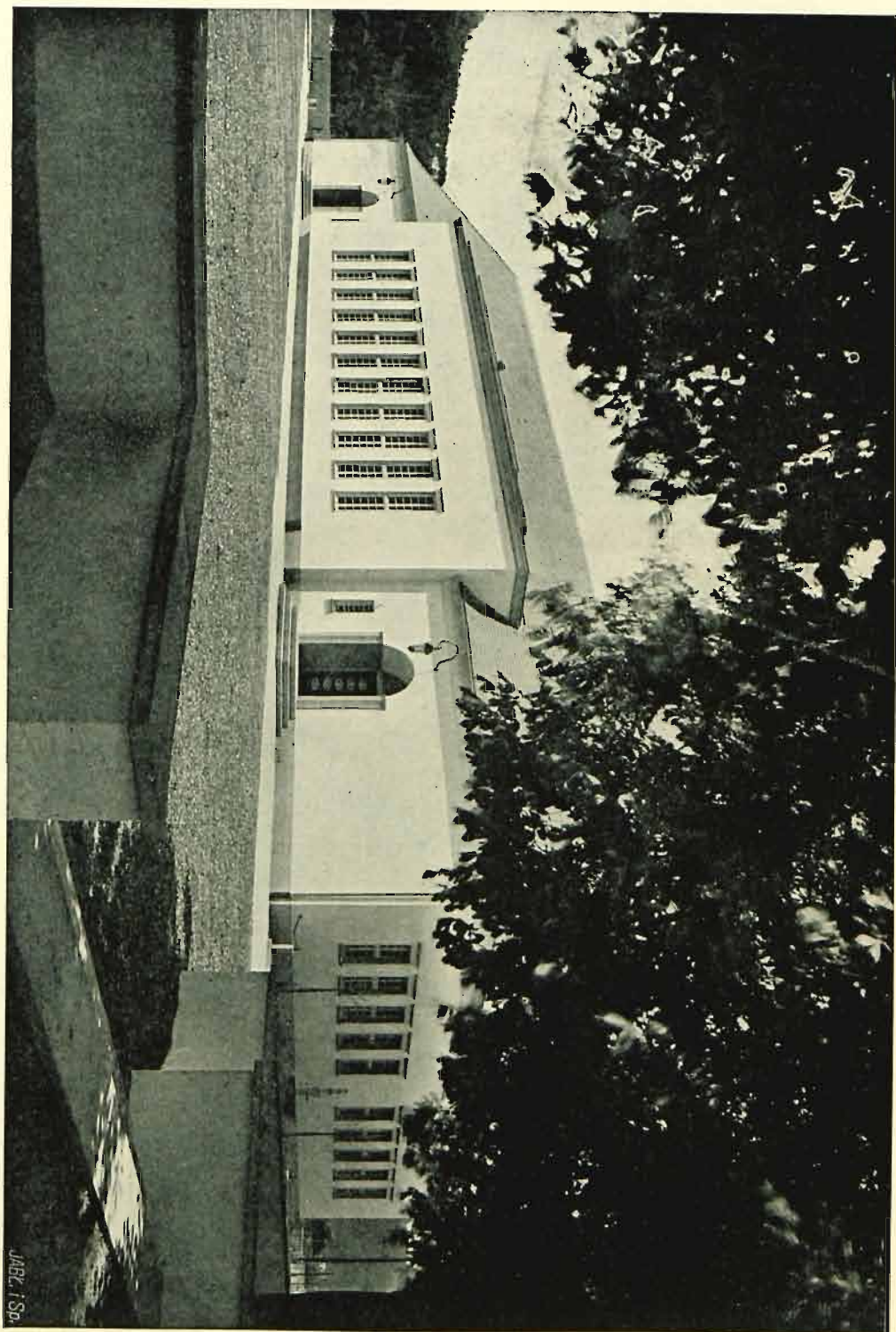


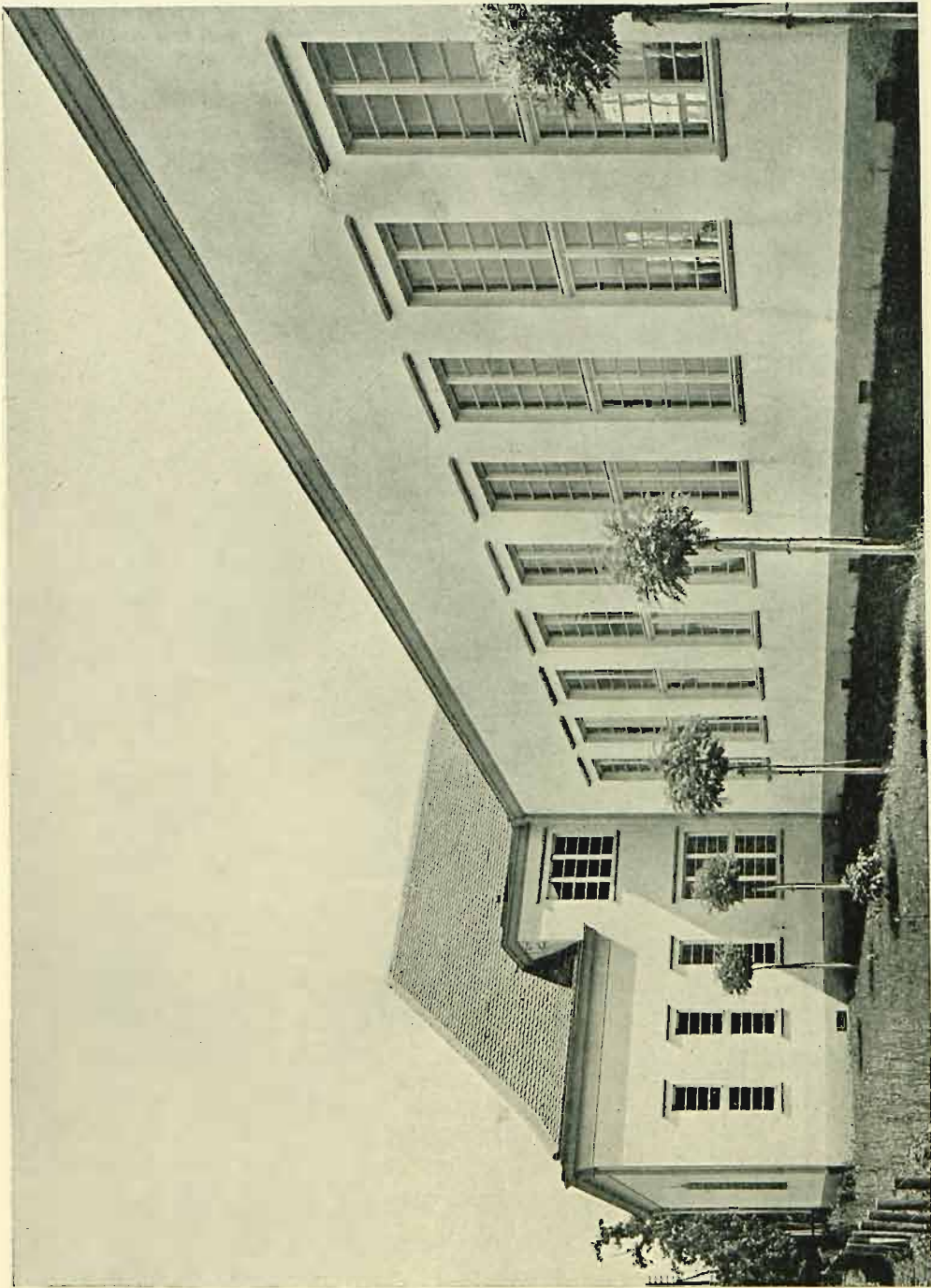
ARCH. K. KACZOROWSKI. WNETRZE SYPIALNI I JADALNI  
Z WYSTAWY W WINTERTHURZE.



ARCH. K. KACZOROWSKI. HALA GIMNASTYCZNA SZKOŁY W WÜLFINGEN.

ARCH. K. KACZOROWSKI. HALA GIMNASTYCZNA SZKOŁY W WÜLFLINGEN.

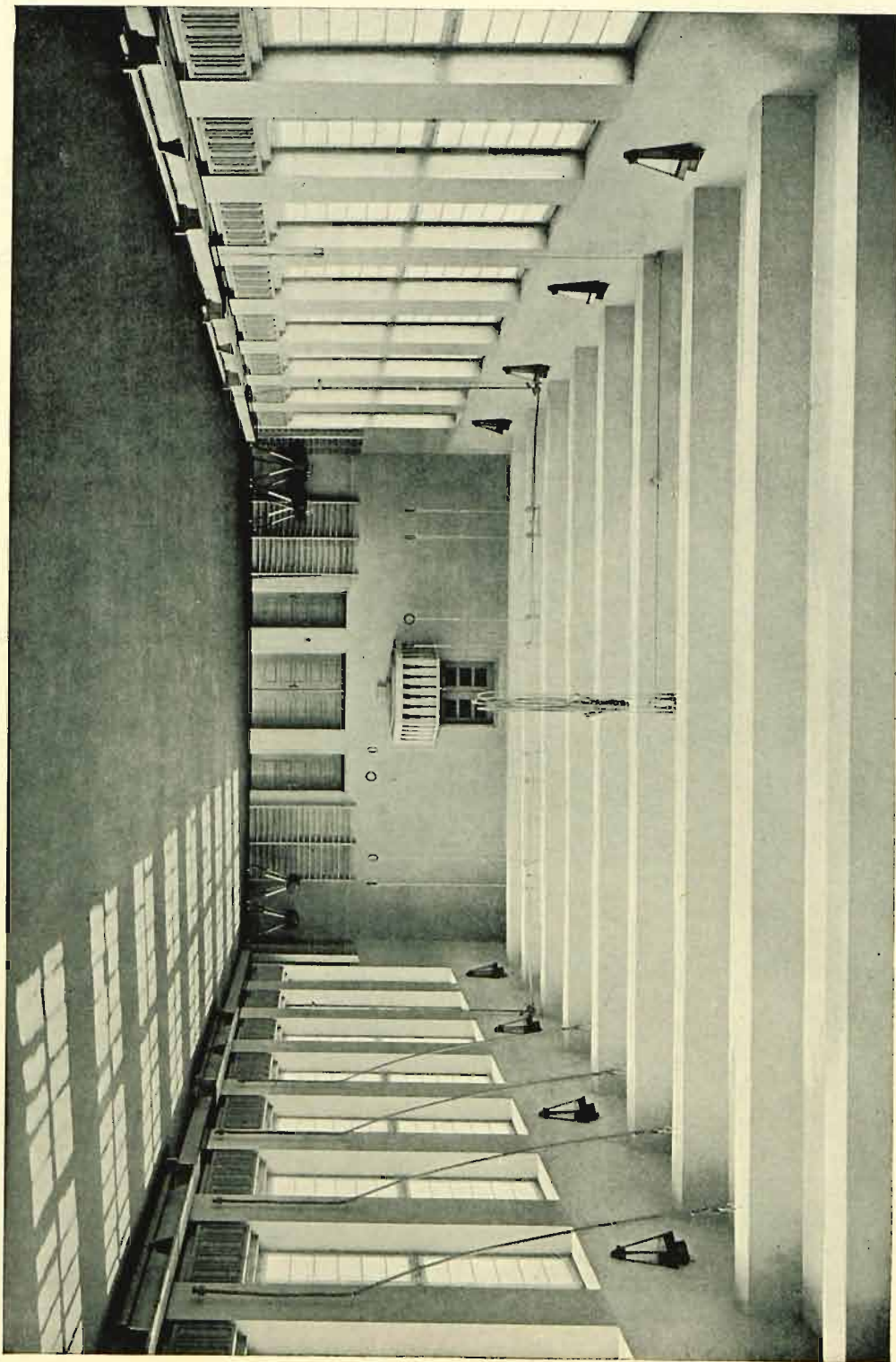


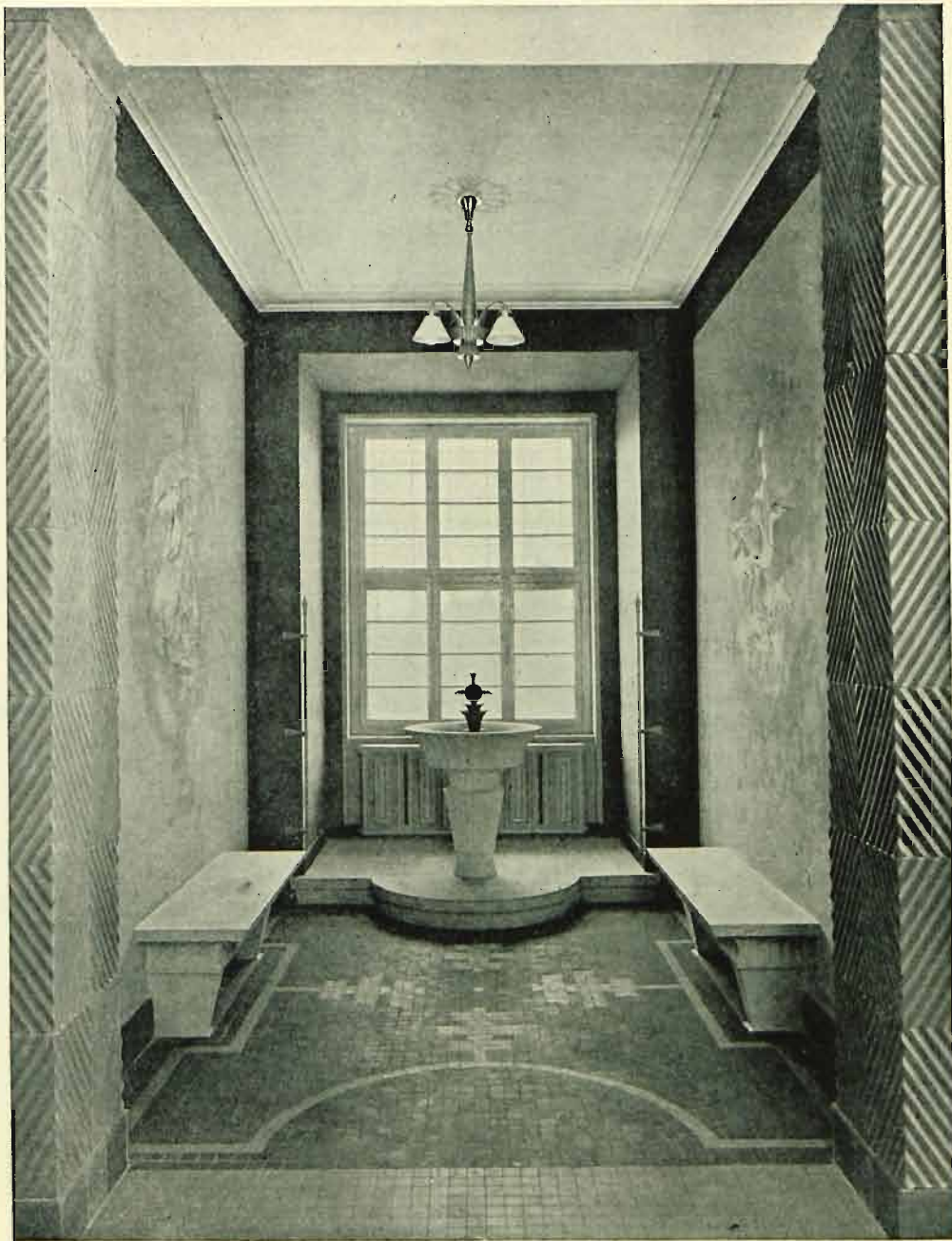


ARCH. K. KACZOROWSKI. HALLA GIMNASTYCZNA W WÜFLINGEN.

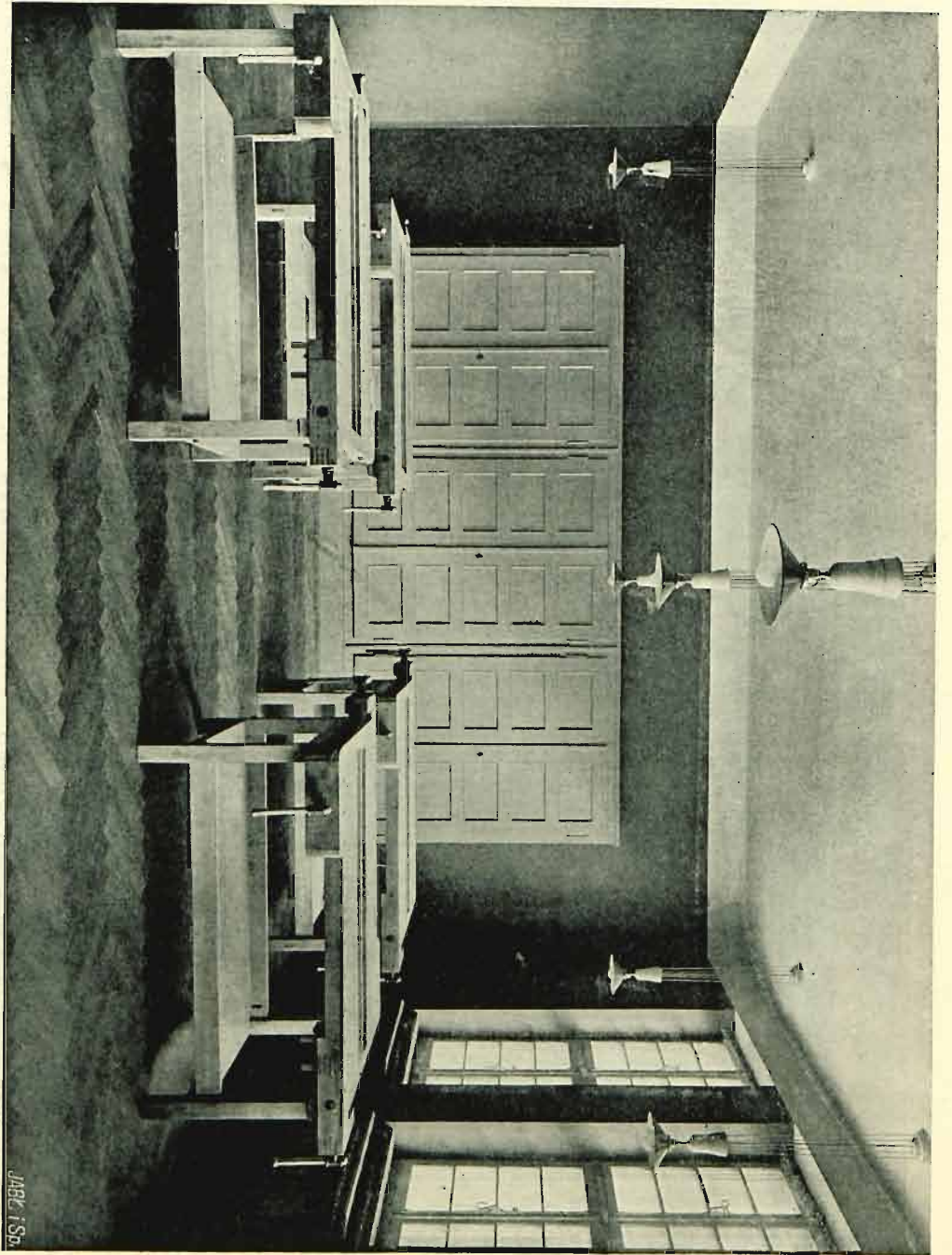


ARCH. K. KACZOROWSKI WNETRZE SALI GIMNASTYCZNEJ W WÜLFLINGEN.

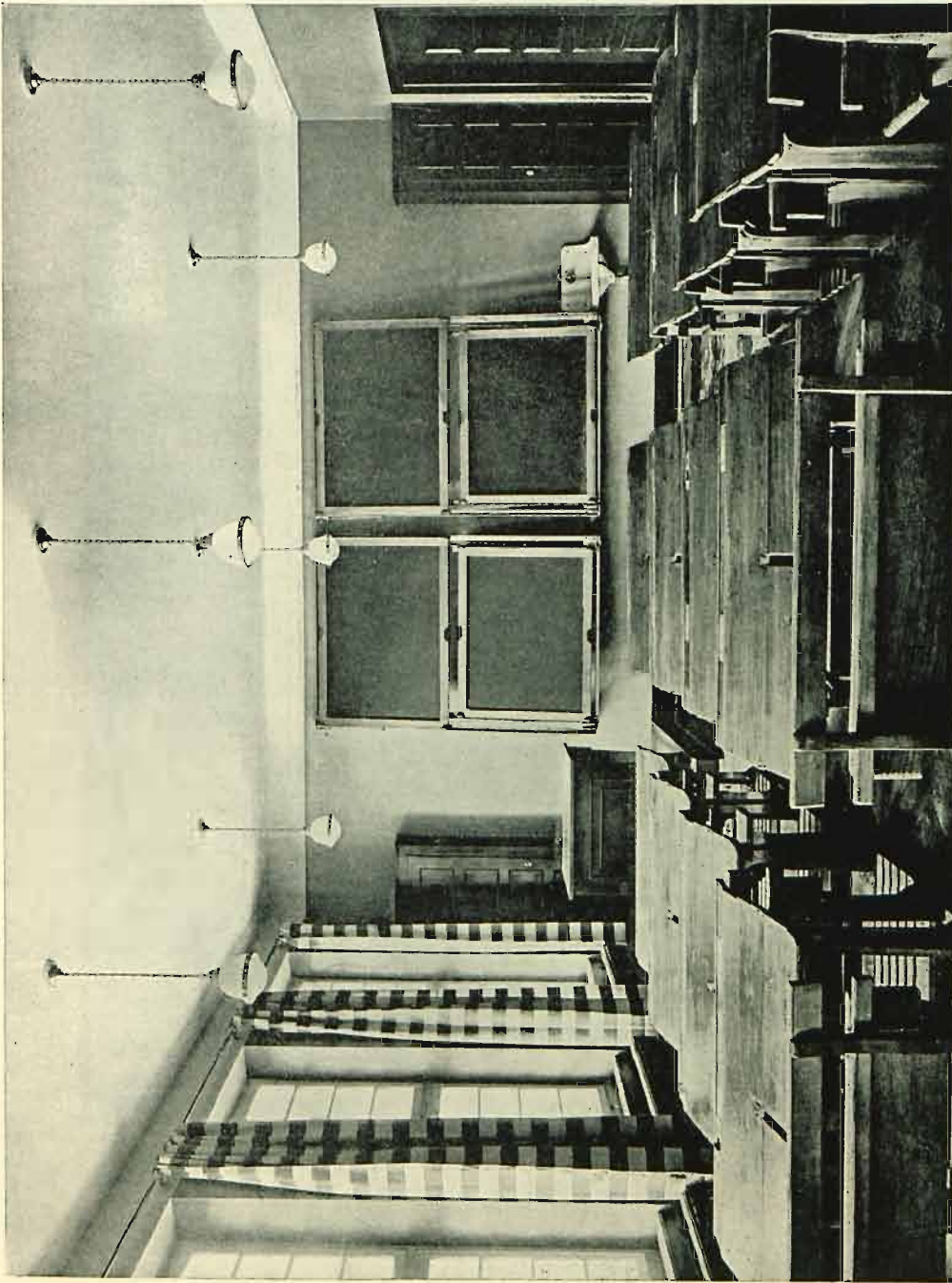




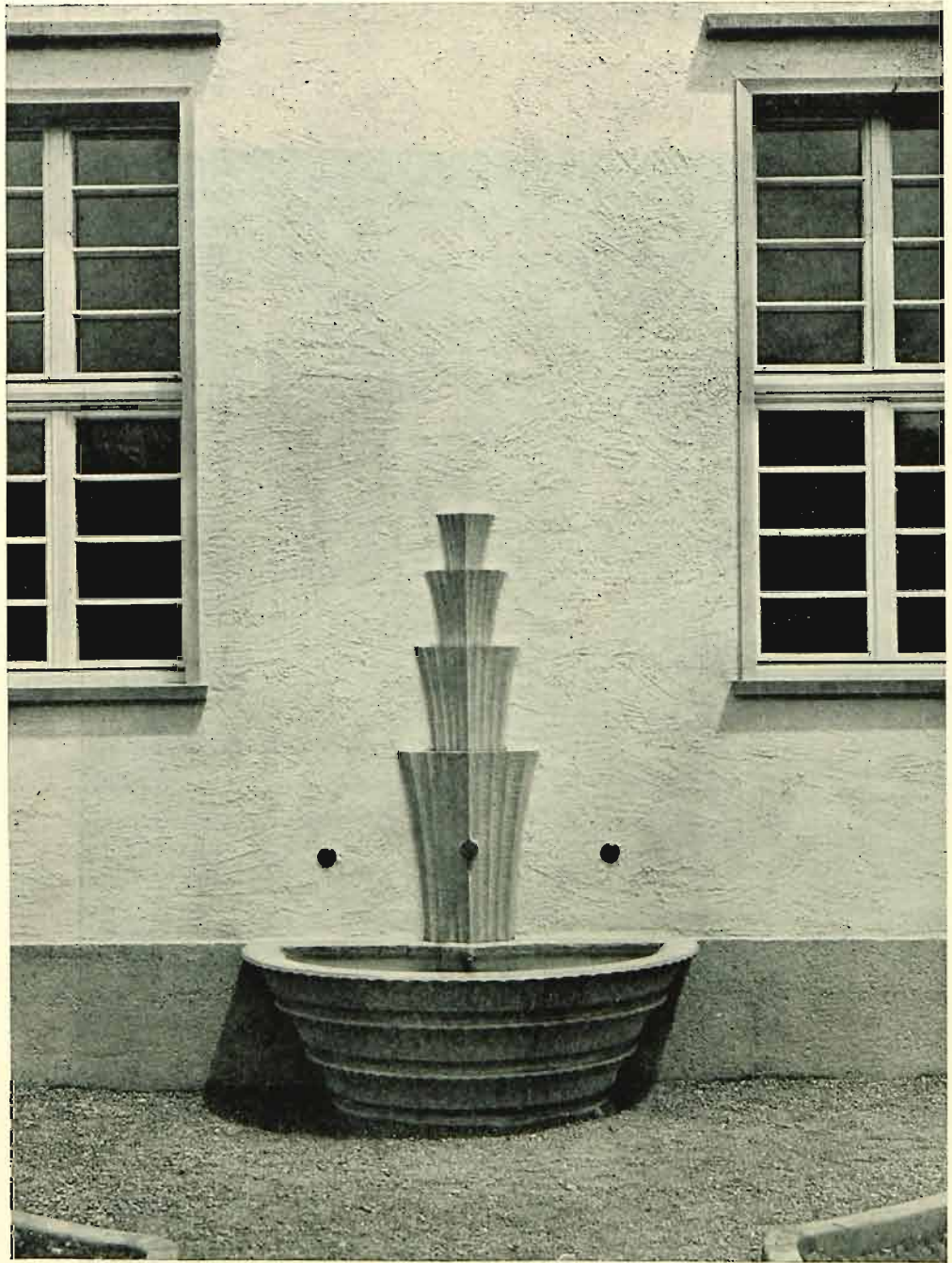
ARCH. K. KACZORÓWSKI. FRAGMENT SIENI HALI GIMNASTYCZNEJ W WÜLFINGEN.



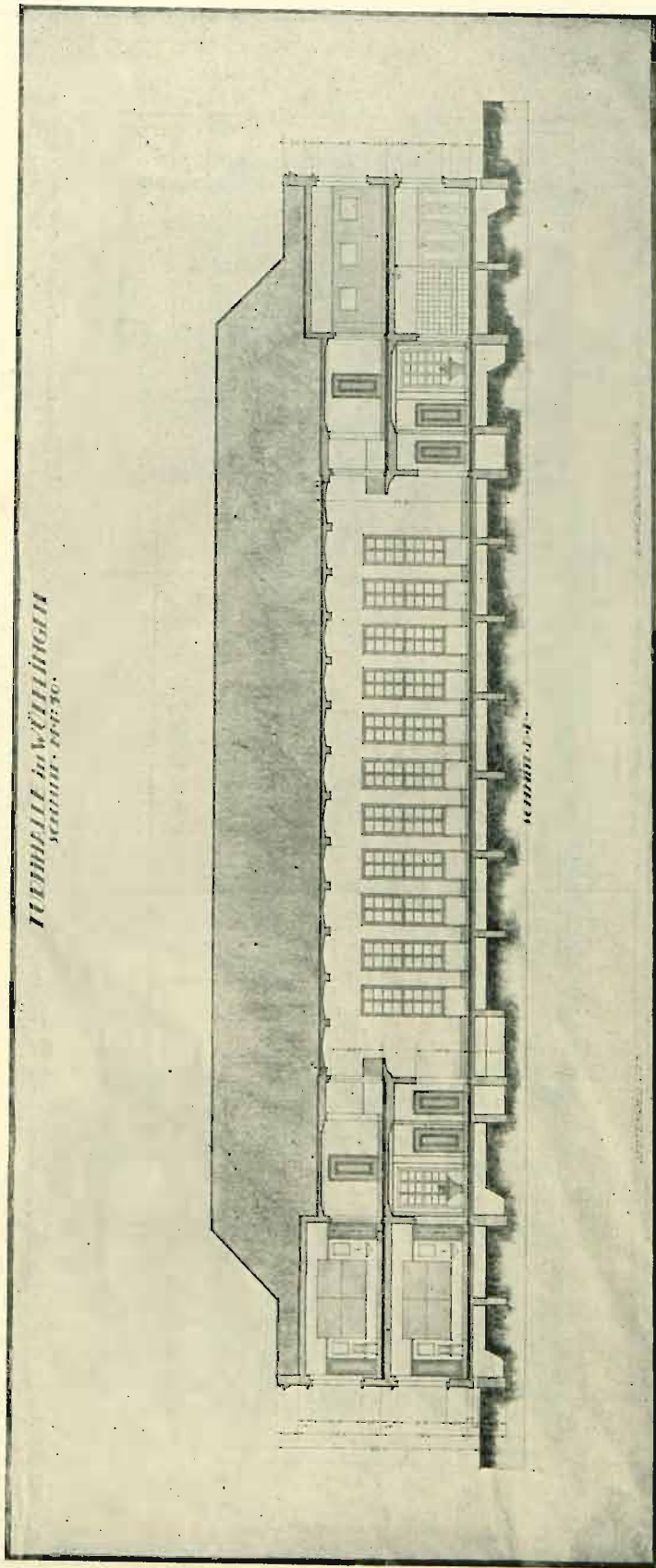
ARCH. K. KACZOROWSKI. WNĘTRZE PRACOWNI STOLARSKIEJ SZKOLNEJ W WÜLFLINGEN.



ARCH. K. KACZOROWSKI. WNEȚRZE SALI WYKŁADOWEJ W WULFLINGEN.

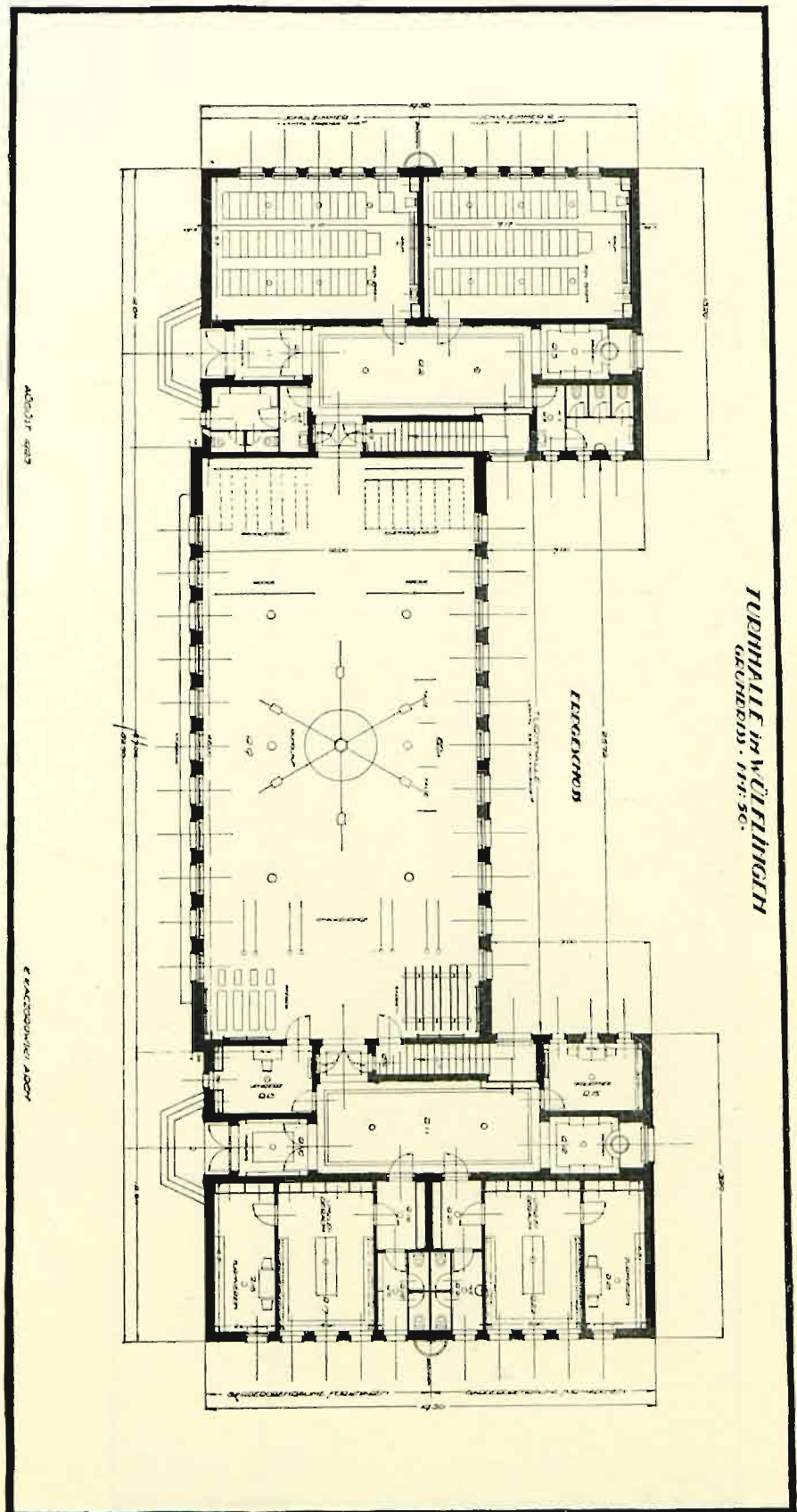


ARCH. K. KACZOROWSKI. STUDZIENKA ZEWNĘTRZNA W HALI  
GIMNASTYCZNEJ W WÜLFINGEN.



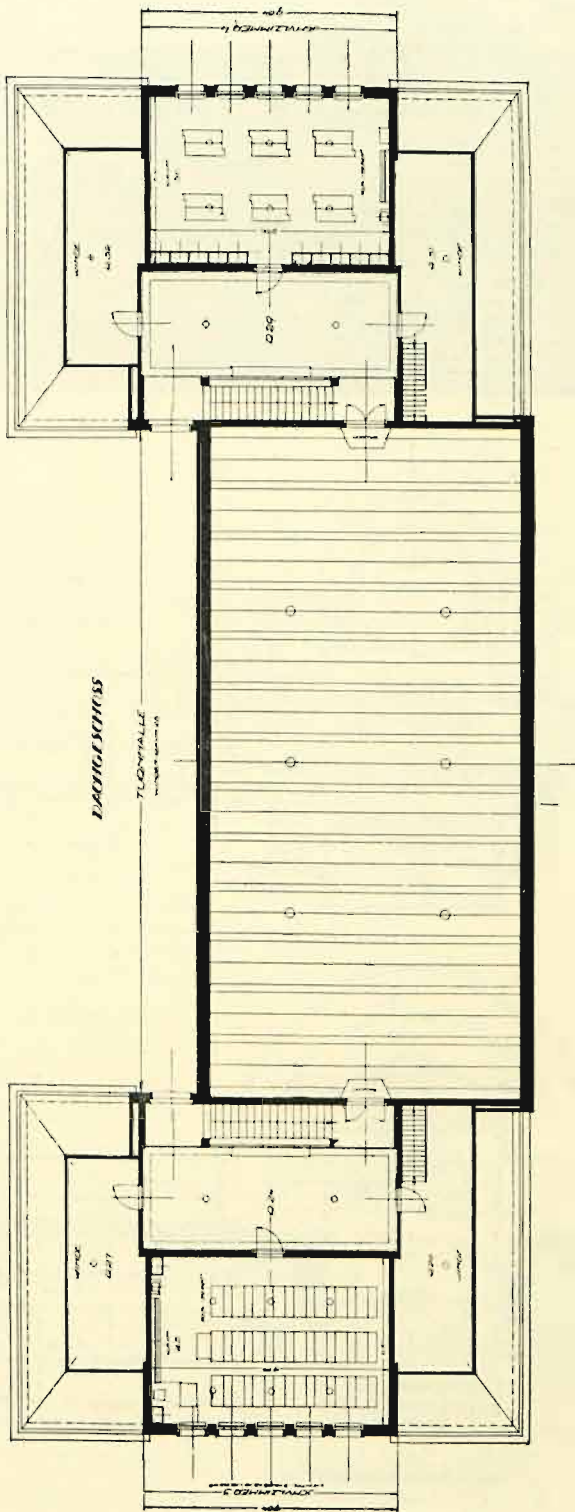
ARCH. K. KACZOROWSKI. PRZEKRÓJ HALI GIMNASTYCZNEJ W WÜLFLINGEN. 1:300

ТУМЕНАЛЕ ИВ ВЪЛФЛИНГЕН  
ГОДИНА 1936.



ARCH. K. KACZOROWSKI. RZUT PARTERU HALI GIMNASTYCZNEJ W WÜLFLINGEN 1:300.

TURNHALLE IN WÜLFINGEN  
GEHEISS. 1913. 50.

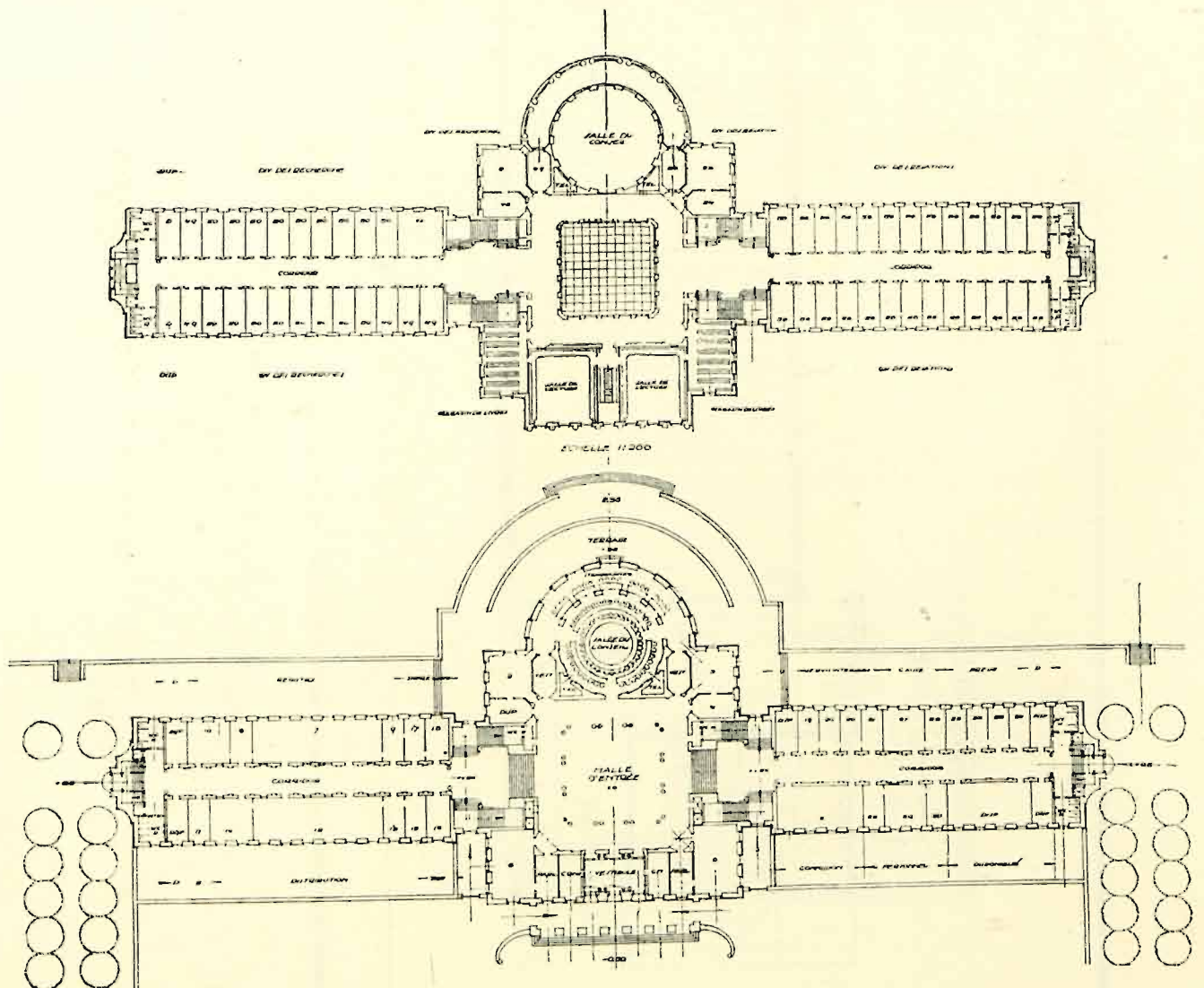
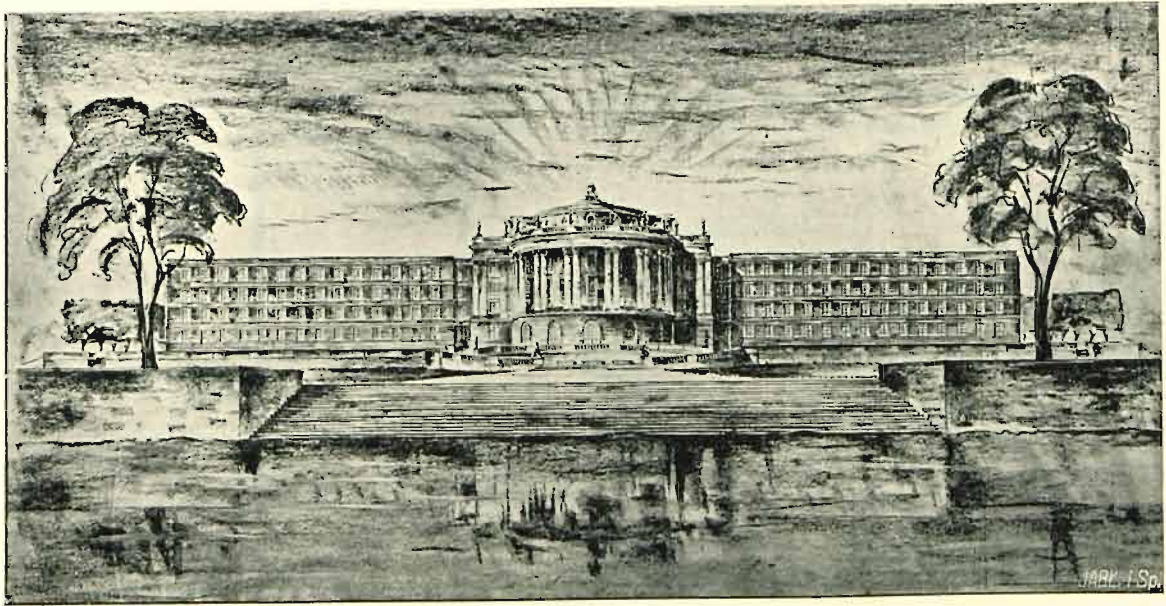


KACZOROWSKI (ADD)

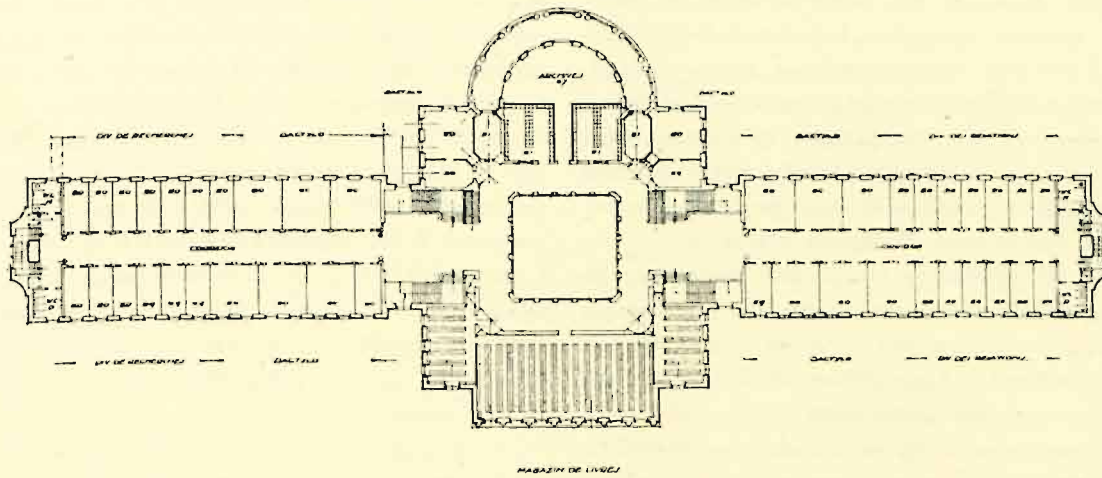
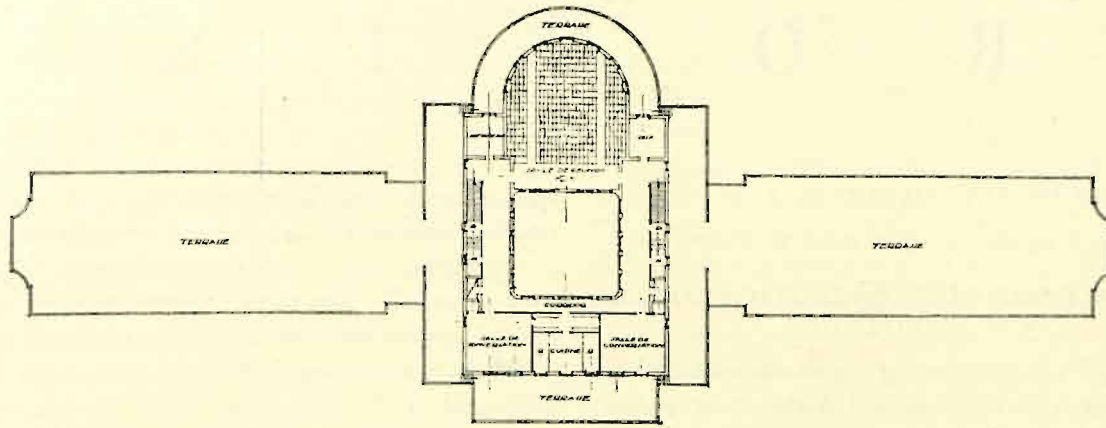
AVGUT 1913

ARCH. K. KACZOROWSKI. RZUT PIĄTERKA HALI GIMNASTYCZNEJ W WÜLFINGEN 1:500.

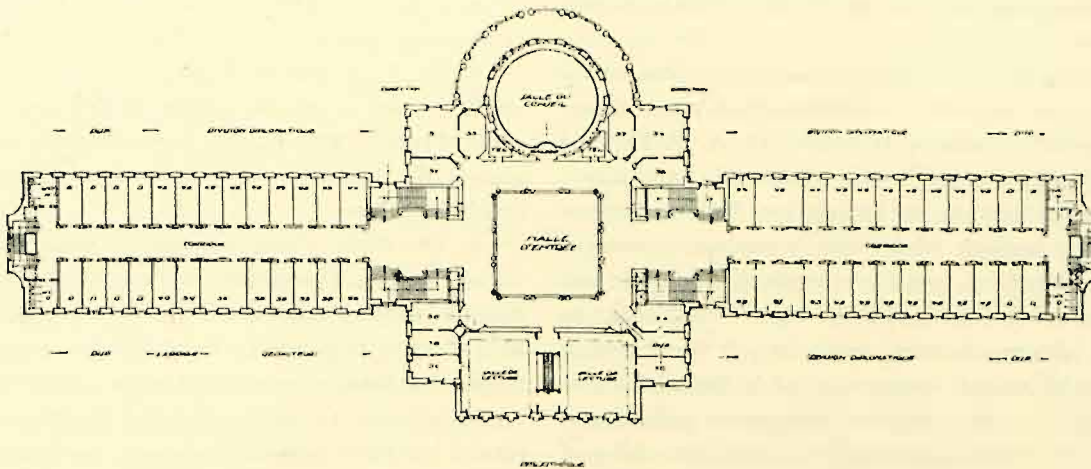




ARCH. K. KACZOROWSKI WIDOK I RZUTY DO PROJEKTU KONKURSOWEGO  
 NA GMACH MIĘDZYNARODOWEJ ORGANIZACJI PRACY W GENEWIE 1:1000.



MABAZIR DE LIVEL



PRILETTI

ARCH. K. KACZOROWSKI. RZUTY DO KONKURSOWEGO PROJEKTU  
NA GMACH MIĘDZYNARODOWEJ ORGANIZACJI PRACY W GENEWIE 1:1000.

# K R O N I K A.

## UCHWAŁY ZJAZDU D. A. P.

dnia 14 i 15 marca 1926 roku w Warszawie.

### A. UCHWAŁY DOTYCZĄCE ORGANIZACJI ZAWODOWEJ ARCHITEKTÓW.

1. Zjazd uchwała przyjęc do wiadomości oświadczenie Prezesa Stałej Delegacji Architektów w Krakowie, co do rozwiązania tejże Delegacji, przejmuje archiwum Stałej Delegacji i przekazuje go «Wydziałowi Wykonawczemu Zjazdów».

2. Zjazd stwierdza, że dalsze urządzenie perjodycznych zjazdów delegatów Kół jest celowe i konieczne z powodu dotychczasowego braku centralnego organu architektów polskich i jednoczesnego braku państwowej rady budowlanej. W myśl wniosku prof. Ekielskiego, instytucja perjodycznych Zjazdów Delegatów Kół Architektonicznych przyjmuje nazwę «Delegacja Architektów Polskich» (D. A. P.).

3. D. A. P. przyjmuje tymczasowo do następnego Zjazdu regulamin opracowany przez Komisję Organizacyjną Zjazdów ze zmianą p. 9 wg. następującego brzmienia: «Przed ukończeniem obrad, D. A. P. ustala datę i miejsce następnego Zjazdu. Ustalenie porządku dziennego należy do obowiązków Wydziału Wykonawczego, który może również powziąć inicjatywę zwołania zjazdu w wypadkach nagłych, jednakże jest obowiązany zwoływać zjazdy przynajmniej 2 razy do roku».

4. D. A. P. jednomyślnie uznaje potrzebę utworzenia izb architektów i oświadcza się przeciw łączeniu tych izb z izbami inżynierów. D. A. P. żąda od M. R. P. wyraźnego zajęcia stanowiska w sprawie izb, polecając jednocześnie Komitetowi Wykonawczemu D. A. P. przesłanie właściwym komisjom sejmowym opisu usiłowań w sprawie powołania do życia izb architektów. Równocześnie D. A. P. stwierdza, że uchwała zjazdu zreszeń technicznych w Lublinie w r. 1925 przeciw tworzeniu «Izb Inżynierskich» w niczem nie dotyczy sprawy utworzenia oddzielnych samoistnych «Izb Architektów» ponieważ delegaci Zjazdu Lubelskiego nie mieli mandatu do opinjowania spraw i postulatów architektów.

5. D. A. P. stwierdza, że w tytułach zawodowych architektów istnieje zbyt wielkie zróżniczkowanie, wpływające ujemnie na stanowisko architekta wobec

społeczeństwa i uchwała dążyć do ujednostajnienia tytułów zawodowych, używanych w praktyce.

6. Uznając, że zupełne niepowodzenie akcji na polu organizacji zawodowej architektów jest między innymi spowodowane rozbieżnością tendencji nurtujących w poszczególnych Kołach i Związkach Architektów, D. A. P. poleca Komitetowi Wykonawczemu przygotować na następny Zjazd wzorowy statut «Koła Architektów», uzależniający przynależność do Koła od posiadania censusu naukowego i zawodowego oraz skonstruowany w ten sposób, aby Koła, które go przyjmą mogły nazewnaczyć przedstawiać organizację zawodową architektów (dyplomowanych) i były związkiem przyszłych «Izb Architektów».

7. D. A. P. uznaje: Zasady obliczania wynagrodzenia za prace architektoniczne wraz z aneksem pod tytułem «Obowiązki zawodowe architekta», przyjęte przez Koło Architektów i Koło Urbanistów (ostatnie z dnia 31/VII 25) w Warszawie, uznać tymczasowo za ogólnie obowiązujące. D. A. P. poleca Komitetowi Wykonawczemu, aby w czasie do następnego zjazdu przejrzał te zasady z przeprowadzeniem poprawek idących w kierunku:

- 1) większej jasności w stylizacji;
- 2) przeprowadzenia 5-stopniowości w rozdziale prac architektonicznych;
- 3) bliższego sprecyzowania norm wynagrodzenia za stracony czas i koszty podróży.

8. D. A. P. poleca Komitetowi Wykonawczemu zrehabilitować schemat umów zawieranych między architektami i klientami i wprowadzanie tych schematów do projektów norm wynagrodzenia za prace architektoniczne.

9. Do norm wynagrodzenia za prace architektoniczne należy wprowadzić normy kosztu 1 m<sup>3</sup> budynków według skali rzędów budynków, odniesione do jednostki podstawowych materiałów budowlanych (cegła i drzewo) i w zasadzie wprowadzić obliczenie wynagrodzenia za szkic, projekt i kosztorys na podstawie kubatury budynku, zaś za kierownictwo robót i związane z niem prace architektoniczne na podstawie rzeczywistych kosztów budowy.

10. D. A. P. stwierdza, że stosowane przez urzędy państwowe normy i podział honorarjum za poszczególne czynności architektów jest niesłuszny i winien

być ustalony na podstawie norm stosowanych dla robót prywatnych. Do czasu uchwalenia ogólnie obowiązujących norm, D. A. P. domaga się, aby w zasadach obecnie stosowanych przez władze rządowe i samorządowe były wprowadzone poprawki, zwłaszcza; w art. 3 przez silniejsze zróżniczkowanie rodzajów budynków; w art. 5 przez przyjęcie podziału procentowego wynagrodzenia za poszczególne czynności zgodnie z normami ogólnymi.

11. Architekci pełniący obowiązki na urzędach, winni zwrócić specjalną uwagę na ukształtowanie jednolitej opinii wśród swoich kolegów w sprawach dotyczących wykonywania wolnego zawodu w celu uniknięcia związanych z tem niepożądanych konfliktów.

D. A. P. uważa, że władze państwa w porozumieniu z Izbą Architektów, a do czasu jej utworzenia z D. A. P., winny ująć sprawę wykonywania wolnego zawodu przez architektów urzędników, w odpowiednią pragmatykę, która wyraźnie określi granice dopuszczalnej wolności wykonywania zawodu.

12. Wysokość wkładek tymczasowych od poszczególnych Kół na potrzeby sekretarskie D. A. P. ustalono jak następuje:

1. Warszawskie K. A.	200 zł.
1. Lwowskie »	120 »
5. Krakowskie »	80 »
4. Łódzkie »	80 »
5. Wileńskie »	40 »
6. Lubelskie »	40 »
7. Poznańskie »	40 »
8. Kaliskie »	40 »
9. Śląskie »	40 »
10. Koło Urbanistów	80 »
11. Grupa 37-iu w Warszawie	80 »
	<hr/>
	840 zł.

## B. UCHWAŁY DOTYCZĄCE POLITYKI BUDOWLANEJ.

1. Zważywszy, że polityka budowlana Rządu od czasu powstania państwowości polskiej pozbawiona jest wszelkiego programu i traktuje się rozbieżnie w poszczególnych urzędach, czego wynikiem jest zupełny chaos w tej dziedzinie gospodarstwa krajowego i marnotrawienie grosza publicznego, D. A. P. domaga się nakreślenia przez M. R. P. programu ogólnej polityki budowlanej Rządu, opartej na zasadach racjonalnej oszczędności i największego efektu praktycznego i konsekwentnego wprowadzenia tego programu w życie.

Do współpracy w ustaleniu programu winna być powołana Państwowa Rada Budowlana, a do czasu jej utworzenia instytucja D. A. P. — D. A. P. poleca Komitetowi Wykonawczemu opracować statut Rady Budowlanej celem przedstawienia go władzom do legalizowania.

2. Zważywszy:

1) Brak koordynacji w planowaniu w miastach gmachów publicznych oraz wadliwe sytuowanie tych gmachów;

2) brak koordynacji w działalności budowlanej organów państwowych i samorządowych;

3) niewspółmierność programów budowlanych z rzeczywistymi potrzebami życiowymi i idącą w parze bezcelową rozrzutnością;

4) brak nowoczesnie ujętych norm technicznych i ustawy budowlanej

D. A. P. uchwała:

1) Konieczność opracowania planów miast, w ogóle, a w szczególności pod względem zapotrzebowania placów dla gmachów publicznych;

2) konieczność ustalenia norm technicznych i programowych dla budynków użyteczności publicznej;

3) konieczność ścisłej współpracy w działalności budowlanej organów państwowych i samorządowych;

4) konieczność osiągania projektów i wyboru wykonawców gmachów publicznych drogą konkursów.

3. D. A. P. wyraża przekonanie, iż szkolnictwo budowlane powinno iść w parze i być przystosowane do potrzeb ogólnej organizacji budowlanej państwa. D. A. P. stwierdza, iż od czasu powstania państwa, uporządkowanie spraw i uprawnień budowlanych nie posunęło się niestety najzupełniej, gdy natomiast z inicjatywy Ministerstwa W. R. i O. P. przeprowadzony został szereg prób i doświadczeń reorganizacji szkolnictwa zawodowego średniego, nieliczących się z ogólną organizacją budownictwa i przez to wprowadzających jeszcze większy chaos w dostatecznie zabagnione stosunki. — D. A. P. domaga się od Ministerstwa W. R. i O. P., by w sprawach tak podstawowych jak organizacja szkolnictwa zawodowego budowlanego w większym niż dotychczas stopniu zechciało zasięgać opinii zrzeszeń architektów do wypowiadania się w sprawach powyższych najbardziej powołanych i z opinią tą liczyć się.

4. a) Zważywszy, że kształcenie architektoniczne wymaga decentralizacji ze względu na pielęgnowanie i dalszy rozwój miejscowych tradycji z ich odrębnościami w dziedzinie cech architektury polskiej.

b) Zważywszy, że Województwa Wschodnie są

pozbawione miejscowych sił fachowych w zakresie architektury, że z powodu niskiego poziomu życia kulturalnego na kresach — trudno liczyć na dopływ tęgiej siły architektonicznej z innych dzielnic Polski, i że jedynie kształcenie młodzieży, wyrosłej z miejscowego środowiska może dać te kadry architektów, których tam brak.

D. A. P. uchwała:

1) Domagać się od Rządu wydatniejszej niż dotychczas opieki nad szkolnictwem architektonicznym akademickim na całym terenie Państwa.

2) Poprzeć czynnie stanowisko stowarzyszenia architektów w Wilnie, zajęte w uchwale i memorjale z dnia 21 grudnia 1925 r. skierowanym do władz decydujących w sprawie konieczności zachowania wydziału architektury na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie i nadania pełni praw kończącym ten wydział.

C. WNIOSKI WOLNE, ZAKWALIFIKOWANE DO PORUSZENIA NA ZJEŹDZIE NASTĘPNYM, KTÓRY ZGODNIE Z UCHWAŁĄ D. A. P., ODBĘDZIE SIĘ W POZNANIU W PIERWSZEJ POŁOWIE CZERWCA 1926 R.

1. Unormowanie stosunków w pracowniach architektonicznych i przedsiębiorstwach.

2. Ustawa budowlana.

3. Ochrona praw autorskich.

4. Ustawa o rozbudowie miast.

5. Normalne warunki konkursowe.

## JESZCZE O KONKURSACH ARCHITEKTONICZNYCH.

**S**PRAWA ogłaszania konkursów, postępowania przy rozstrzygnięciu i konsekwencji tych czynności, jest przedmiotem rozważania i dyskusji drażliwej nie tylko u nas. Mamy przed sobą kilka artykułów zamieszczonych w «Deutsche Bauzeitung» i w nich znajdujemy parę ciekawych uwag na ten temat, które w skrótach podajemy naszym czytelnikom.

Arch. Brurein wychodzi z założenia, że konkurs ma za zadanie oddanie opracowania projektu i kierownictwa budowy najbardziej ukwalifikowanemu architektowi, i w tym celu należy przeprowadzać:

1. Ustanowienie komisji doradczej, częściowo z łona przyszłych konkurentów.

2. Mianowanie sędziów konkursowych przez wyższą komisję.

3. Ograniczenie konkursów ogólnych do minimum.

4. Wprowadzenie dodatkowych ścisłych konkursów.

5. Zezwolenie na projektowanie w możliwie małej skali.

6. Zmuszenie członków zrzeszenia architektów do przestrzegania powyższych przepisów z tem, że architekci, którzy się na nie nie godzą, nie mogą też brać udziału ani w roli sędziów, ani w roli konkurujących.

Wspomniany autor notatki skłania się do zdania, żeby w konkursach mogli brać udział wyłącznie architekci wolnopracujący, gdyż architekci-urzędnicy mają już jakietakie zabezpieczenie bytu. Wyjątek stanowiłyby konkursy o znaczeniu ogólnopaństwowem, wypowiedzenie się w których powinno być umożliwione dla wszystkich. Natomiast mniejsze budowle winny być powierzane konkursom ścisłym, do których prócz sił miejscowych należy zapraszać niektóre specjalnie się wyróżniające siły kwalifikowane.

Kwestję mianowania sędziów traktuje arch. Brurein w ten sposób, że każde zrzeszenie architektów posiadać powinno listę sędziów, która rokrocznie musi być przedyskutowaną, przyczem za kwalifikację na sędziego uznaje nie tyle stopień naukowy, wykształcenie budowlane i praktykę w sprawach budowy i konkursów, ile przede wszystkim wypróbowany charakter i wykształcenie ogólne. Autor zaleca również specjalnie ostrożny wybór, gdy chodzi o urzędników i profesorów, na których zajęcie zawodowe wybija piętno, nie dające rękami życiowego ujęcia sprawy, wskutek przywiązywania zbyt wielkiej wagi do formalistyki i do zewnętrznych cech projektu.

Wreszcie odnośnie do najściślejszych konkursów, uważa autor za konieczne, by w wypadkach niemożności ustalenia nagród w myśl programu, udzielić Sądowi konkursowemu wolną rękę do rozdziału nagród wedle uznania między bardziej się odznaczających projektodawców, z tem, że ci są zobowiązani do ponownego opracowania projektu za osobnem wynagrodzeniem, zaś pozostała kwota przypadłaby już wyłącznie najlepszej z prac w ten sposób uzyskanych.

Z głosów przeciwnych, polemizujących na powyższy temat, znajdujemy we wspomnianem czasopiśmie wywody arch. Oelmana, który jako urzędnik reaguje na zdanie arch. Brureina. Arch. Oelmann nie godzi się na pogląd, by profesora i urzędnika podporządkować pod jedno wspólne miano urzędnika-architekty. Podczas gdy profesor posiada zupełną swobodę i siły pomocnicze, konieczne dla opracowania konkursu, to urzędnik państwowy, skazany na samego siebie i skrę-

powany czasem i przepisami, bardzo rzadko wogóle bierze udział w konkurencji. Współzawodnictwo dla wolnopraktykujących architektów jest zatem z tej strony bardzo problematyczne i jest raczej znakiem czasu i ekonomicznego upadku, że tego rodzaju zarzut może być wogóle rozpatrywany.

Opinię swoją podaje wreszcie arch. Fucke, który podnosi tę okoliczność, że szereg zrzeczeń budowlanych w Niemczech nie uzgodnił swych poglądów na sprawę konkursową; podobnie jak w każdej innej dziedzinie, i tutaj należy dążyć do powzięcia wspólnych postanowień i wytyczenia jednej linii działania. Poza to jeszcze żąda: 1) by okres do wykonania pracy konkursowej był tak duży, aby wykluczyć ewentualne przedłużenia terminu; 2) by sędziowie wyrokwali wyłącznie na podstawie warunków programu; 3) by nie ogłaszać nazwisk sędziów; 4) by wyszczególnić i publikować te prace, które doszły do ostatecznego głosowania, dając w ten sposób zadośćuczynienie za pracę.

Bardzo ciekawą jest też uwaga wspomnianego architekta, że w Ameryce uczyniono próbę rozstrzygnięcia konkursu w ten sposób, że wybrano na sędziów osoby z grona architektów, biorących udział w konkursie. Przy tym systemie, mimo znacznej liczby projektów, uzyskano podobno dodatni wynik w stosunkowo bardzo krótkim czasie.

Logicznie sprawę biorąc system ten ma zupełne uzasadnienie, gdyż naprawdę tylko konkurujący dobrze znają program i bardzo szybko mogą się też zorientować w walorach, względnie niedomogach obcych projektów. Należałoby tedy tylko żądać od «konkurującego sędziego», by umiał się wznieść na wyżyny zupełnej bezstronności mimo, że sam jest zainteresowany. Czyżby takie postawienie kwestji było koniecznie amerykańskim pomysłem, który się nie da urzeczywistnić?

*Fryderyk Tadamier.*

**N**EUUE FREIE PRESSE donosi, że w miejscowości Mauer pod Wiedniem odbyło się przed kilkoma tygodniami konstytucyjne zebranie Austriackiego Stowarzyszenia Budowlanego «Eigenheim» (sp. z ogr. odp.). Towarzystwo to oparte na zasadach niesienia pomocy ogółowi, ma za cel budowę domów dla poszczególnych rodzin w Wiedniu i jego najbliższej okolicy.

Mają być budowane wille wolnostojące w otoczeniu ogrodowym na parcelach o 400—500 m<sup>2</sup> przestrzemi, z murowanem mieszkaniem, składającym się

z dwóch pokoi, 1 gabinetu, względnie łazienki i ubikacji gospodarczych, całość zaopatrzona w instalacje wodociągową, gazową i elektryczną, z możliwością urządzenia w mansardzie dodatkowych pokoi.

Koszta budowy poszczególnych willi, łącznie z uregulowaniem i urządzeniem chodnika przed parcelą wynoszą 10.500 szylingów.

Warunki spłaty dla członków towarzystwa przedstawiają się następująco:

1) Wpisowe na poczet zakupu gruntu jednorazowo 500 szylingów.

2) Miesięcznie po 42 szylingi przez 186 miesięcy co czyni 7.800 szylingów.

3) Reszta kosztów od chwili zamieszkania w ratach po 45 szylingów miesięcznie. Po wpłacie ostatniej raty, staje się członek stowarzyszenia niepodzielnym właścicielem gruntu i budynku, nieobciążonych żadnymi ciężarami hipotecznymi. Rocznie ma stanąć około 40 domów. Przed rozpoczęciem budowy odbywa się w obecności notariusza wylosowanie nazwisk tych członków, którym będą przydzielone budynki, mające stanąć w danym roku.

Przy pomocy publicznych kredytów budowlanych, które mają być wciągnięte w akcję powyższą, każdy członek stowarzyszenia ma otrzymać w przeciągu 7 lat dom na własność.

Nasuwa się pytanie, czy wysokość oprocentowania kapitału w dzisiejszych czasach, zabijająca każde przedsięwzięcie, i brak wszędzie tanich kredytów budowlanych, pozwoli urzeczywistnić te w teorii tak pięknie wyglądające i szlachetne wysiłki. Zestawiając również przy tej sposobności efekt tych licznych podatków lokatorskich, które każdy obywatel u nas płacić musi, zapytujemy, czy nie byłoby korzystniejszym, aby te ciężkie opłaty, których błędnego skutku w poprawie stosunków mieszkaniowych nieodczuwa przeciętny mieszkaniec miasta, były raczej zaczątkiem poszczególnych małych oszczędności każdego obywatela, prowadząc z czasem do możliwości uzyskania własnego domu przy podobnej akcji kooperatywnej.

*S. M.*

#### BETON W OGNIU.

Według artykułu tajn. rady Wernekke — Berlin-Zehlendorf w Nr. 4 «Bauwarte».

**B**ETON jest niepalny, wobec czego w wysokim stopniu odporny na ogień — i aczkolwiek nie można go uważać za bezwzględnie ogniotrwały, to jednak jego odporność wobec ognia jest taka, iż

budynek z żelbetu można uznać za ogniotrwały. Wprawdzie taki budynek może spłonąć — a przytem mury, stropy i ściany z belkami mogą być przez ogień uszkodzone, to jednak nie należy się obawiać, aby budynek betonowy w czasie pożaru niszczył kompletnie. Przecież ogniotrwałość była celem ostatecznym, gdy około roku 1890 zaczęto wykonywać w Ameryce pierwsze domy z żelbetu.

Ponieważ jednak ogień uwalnia z betonu lub zaprawy chemicznie związaną wodę, cement traci swe właściwości wiążące. Strata powyższa zwiększa się proporcjonalnie do ilości cementu w mieszaninie betonu lub zaprawy. Wyniki prób dokonanych w warunkach analogicznych, jakie są w czasie pożaru, były następujące: materiał wystawiony na próbę był najpierw silnie ogrzany — a potem przy pomocy wody oziębiony; przytem stwierdzono, że próby robione z czystym cementem portlandzkim wykazały stratę wytrzymałości na ciągnięcie w 80<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, natomiast w mieszaninie betonu 1:4 — stratę 44<sup>0</sup>/<sub>0</sub> — a przy betonie 1:2:4 z kamyczkami wulkanicznego pochodzenia po 35—56 dniach od chwili zrobienia betonu, przy ogrzaniu do 200<sup>0</sup> nie było żadnej, a przy 400<sup>0</sup> nieznaczna tylko strata wytrzymałości kostkowej; dopiero przy temperaturze 1200<sup>0</sup> spadła wytrzymałość o 35<sup>0</sup>/<sub>0</sub>.

Przy próbach robionych z betonem z domieszką tłuźca wapiennego można było zauważyć zmniejszenie się wytrzymałości już przy ogrzaniu do 200<sup>0</sup>, a przy 1000<sup>0</sup> beton rozpadł się.

Już z tych doświadczeń wnioskuje p. Wernekke, że rodzaj kruszywa w betonie wpływa na jego wytrzymałość wobec ognia, jak również i wiek betonu ma swoje znaczenie: im starszy beton — tem wytrzymalszy na działanie ognia. Zgodnie z tem profesor Saliger stawia następujące warunki wytrzymałości betonu wobec ognia:

- 1). piasek i szuter muszą być ogniotrwałe;
- 2). beton nie śmie być zbity, raczej porowaty — nie za tłusty, ale też nie bardzo chudy;
- 8). przed wystawieniem go na działanie ognia musi osiągnąć pewien odpowiedni wiek.

Następnie podaje p. Wernekke wyniki interesujących prób, dokonanych ostatnio w stacji doświadczalnej Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn. (United States Bureau of Standards). Wyniki potwierdzają na ogół dokonane doświadczenia z betonem w ogniu — aczkolwiek odbiegają niejednokrotnie od powyższego. Różnice można wytłumaczyć innym rodzajem prób. Doświadczenia te zakrojone były na wielką skalę, gdyż poddano działaniu ognia 62 słupów betono-

wych średnicy 30—45 cm. Niektóre składały się z czystego betonu — przeważna część była uzbrojona żelazami w podłuż, otoczonemi spiralnie żelazem. Ośłona prętów betonem w miejscu najcieńszem wynosiła 58 mm. Beton składał się z 2-ch części piasku, 4 części tłuźca i 1 części cementu (objętościowo), mieszany był ręcznie — wody użyto do mieszania w takiej ilości, aby wytrzymałość betonu była jak największa. Kruszywo było dostosowane o rozmaitych właściwościach. A następnie, ażeby się zbliżyć jak najbardziej do warunków rzeczywistości, trzymano słupy pod ciągłym ciśnieniem w piecu, a to za pomocą prasy hydraulicznej — a więc podobnie jak w czasie ognia w budynku, słupy były obciążone. Jako paliwa użyto gazu naturalnego mieszanego z powietrzem wpuszczanem pod ciśnieniem i atmosfery powyżej naturalnego. Płomienie zwrócone były na ściany pieca i uważano, aby nie lizały słupów. Temperaturę podwyższano aż do zawalenia się słupów; jeśli atoli po upływie 4-ro godzinnego działania ognia i równoczesnego obciążenia załamanie słupów nie następowało, zaprzestawano dalszej próby. W takim wypadku — ponawiano obciążenie słupów aż do 270 t., t. z. do maximum, jakie dać mogła prasa hydrauliczna. Temperaturę podnoszono stopniowo, tak iż pod koniec 4-godzinnego doświadczenia dochodziła ona do 1100 stopni wewnątrz pieca.

Stwierdzono, że słupy z betonu, w którego skład wchodził kwarzec i granit — miały skłonność do pęknięcia, czego przyczynę upatrywać należy w osłabieniu tych składników, które przy ogrzaniu powyżej 570<sup>0</sup> znacznie się rozszerzają. Słupy z tłuźcem wapiennym ucierpiały nieznacznie pod wpływem gorąca. Ośłona betonu warstwą wyprawy okazała się bardzo celową — trudność polegała tylko na uchronieniu tej powłoki od pęknięcia przy ogrzaniu. Dobre wyniki w tym kierunku dała siatka druciana, użyta pod zaprawę. Słupy z kruszywem żwirowem (żwir krzemieniowy) i z warstwą ochronną wyżej podaną, wytrzymały próbę dobrze — tak, iż po dokonaniem doświadczenia, można je było obciążyć 3—4-krotnie w stosunku do przypisanego dla nich ciężaru.

Warstwa wyprawy tak dobrze chroniła przed gorącem, iż nawet przy temperaturze 1100<sup>0</sup> w piecu, ciepłota betonu wewnątrz słupa nie przenosiła nigdy 200<sup>0</sup> — w samym jądrze słupa wykazywały pomiary elektryczne nawet 100<sup>0</sup>. Niewątpliwie z niskim ogrzaniem wewnętrznym związane jest zadawalające zachowanie się betonu w ogniu.

Aby więc otrzymać budynek z żelbetu w wyso-

kim stopniu wytrzymały na ogień, należy poszczególnie jego części ochraniać wyprawą.

W zestawieniu powyższych doświadczeń wnioskuje słusznie p. Wernekke, że rodzaj kruszywa w betonie wpływa na stopień zniszczenia, jakie może wyrządzić ogień budowlom żelazobetonowym — a pozatem podkreśla, że beton i zaprawa są bardzo złymi przewodnikami ciepła, wobec czego ochraniają w wysokim stopniu wkładki żelazne od wpływu ognia. Korzystną okolicznością jest tu również mniejwięcej równy współczynnik rozszerzalności betonu i żelaza pod wpływem ogrzania; nie mogą więc powstawać z powodu zmiany temperatury niekorzystne uboczne ciśnienia — któreby przekraczały dopuszczalne — a beton, jako lichi przewodnik ciepła, daje zabezpieczenie i wewnątrz korpusu betonowego powstawać może tylko uniarkowana temperatura.

Materiał budowlany, który przez cztery godziny przy ogrzaniu do  $1100^{\circ}$  wytrzymał próbę — był wystawiony na działanie, niewystępujące równie niekorzystnie w zastosowaniu do budowli nawet w czasie pożaru. W rzeczywistości pożar wyrządza szkody w budowlu betonowej tego rodzaju, że można je łatwo usunąć przez odnowienie części zniszczonych bezpośrednio przez ogień.

S. M.

**HALE O NIEBYWAŁYCH WYMIARACH:** Według «Eng. News Record» z 19. XI. ma być wybudowaną w Atlantic City hala, która swojemi wymiarami przewyższa wszystkie dotychczasowe podobne budowle.

Rzut  $107 \times 198$  m, w głównej sali miejsc w parterze na 30.000 widzów, a 10.000 na galerjach.

Rozpiętość stropu sali głównej 107 m, wysokość od podłogi do podniebienia belek 35 m.

Do głównej hali dotyka druga hala dla sceny na dalsze 3.000 miejsc siedzących.

Cała budowla ma być wykonaną z materiałów ogniotrwałych i wyłożona od frontu ciosami wapieniami i marmurem, fundamentowanie ma być w ciągu wiosny b. r. ukończone a do końca roku cały budynek oddany do użytku.

**NOWA ŁAŹNIA W ZURYCHU** ma powstać według projektu arch. Ottona Gschwinda. Całość objęciem  $1.100 \text{ m}^2$  zabud. pow. a  $23.600 \text{ m}^3$  obj. przestrzeni i zawierać będzie basen  $12,5 \times 25$  m.

Koszt budowli wraz z placem pod budowę obliczono na 2.700.000 fr. szw., przyczem gmina przy-

czyni się znacznieszą kwotą, dzięki czemu uzyska Zurych nowoczesne łaźnie uwzględniające wszelkie wymogi sportowe.

**SZWEJSOWANIE** konstrukcji żelaznej. Ciekawe wyniki dała budowa jednej hali w Ameryce w roku 1925; według «AMERICAN MASCHINIST» z 26. XII. 1925 r. przy budowie hali  $15 \times 10$  m użyto połączeń szwejsowanych i przy porównaniu dokładnym kosztów hali o podobnych wymiarach, lecz nitowanej, okazało się, że koszt nitowanej konstrukcji był o  $70\%$  droższy od konstrukcji szwejsowanej.

**W DÜSSELDORFIE:** zostanie otwartą 8 maja b. r. wystawa «Higjeny, socjalnej opieki i ćwiczeń cielesnych».

**TERMOLIT.** «Volkswohlfart» pisze przychylnie o wynalezionym przez rosyjskiego inż. Orlewskiego sposobie wypełnienia ścian drewnianych trocinami przyprawionemi odpowiednio chemicznie przeciwko butwieniu i ogniotrwałemi. Ściany poleca inż. Orlewski pokryć wyprawą cementową specjalnie odporną na wpływy atmosferyczne i otrzymuje w ten sposób ściany lekkie, ogniotrwałe i nieprzepuszczające ciepła.

#### BIBLIOGRAFJA.

##### Materiały budowlane:

1). «Vergleichende Zusammenstellung der englischen u. der deutschen Normen zur Prüfung von Portlandzement» O. Frey w czasopiśmie «Zement» Nr. 49 z 1925 r. Krytyczno-porównawcza rozprawa o przepisach badania cementu w Anglii i Niemczech.

2). «Über den Wasserzusatz zum Normenmörtel hochwertiger Portlandzement» Dr. Haegemana w czasopiśmie «Zement» Nr. 46 z 1925. Sprawozdanie z laboratorjum «Niem. Związku fabrykantów cementu portlandzkiego», udowadniające, że  $8\%$  dodatek wody nie jest najodpowiedniejszym stosunkiem mieszaniny betonowej.

3). «Die Gefahr der Schlacken im Eisenbeton» Dipl. Ing. Soll w czasopiśmie «Tonindustrie Ztg.» Nr. 93 r. 1925. Autor przestrzega przed skutkami używania żużlu ze względu na niebezpieczeństwo rdzewienia. W przytoczonym wypadku (zawa-



lenie się konstrukcji w Barmen) użyto do betonu samego żużlu bez dodania piasku i spóły.

4). «Wirtschaftlichkeit der Mortelbindestoffe». W. Richard w czasopiśmie «Zentralbl. der Bauverwaltung», Nr. 48 z 1925 r. Rodzaj analizy cen różnych mieszanin, wypraw i betonów.

#### Budowa dróg.

1). «Sechseckige Felderteilung für Betonstrassen». Lewis A. Perry (Washington) w czasopiśmie «Proceedings of the American Society of Civil Engineers» listopad 1925 r.; studjum, w którym autor na podstawie licznych doświadczeń (wykonano 300.000 m<sup>2</sup> dróg w r. 1924 w Longview — Washington) i badań laboratoryjnych udowadnia, że sześciokątny podział pól przy drogach betonowych jest racjonalniejszy od podziału prostokątnego pod względem ekonomicznym i statycznym.

2). «Die Automobilstrasse Mailand Lombardische Seen». P. Thorz w czasopiśmie «Bauingenier» Nr. 35 z 1925 r. Opis sieci dróg automobilowych, wykonywanych jako przedsiębiorstwo prywatne z pomocą rządową według najnowszych zasad techniki automobilowej. Szczegóły budowy, wykonanie rzutu i t. p.

3). «Die Unterhaltung der Landstrasse u. ihre Anpassung an den Kraftwagenverkehr». Kistenfeger, w czasop. «Verkehrstechnik» Nr. 45 z 1925 r.

4). «Die württembergischen Strassen u. ihre Anpassung an den Kraftwagenverkehr» Euting w czasop. «Verkehrstechnik» Nr. 49 z 1925 r. b. Użycie do budowy dróg asfaltu, terowanie i t. p., z powodu braku twardych kamieni w Wirtembergji.

5). «Automobilstrassen der Grosstadt, ihre Bedeutung und Anlage» Nils Buer w czasop. «Verkehrstechnik» 1925 Nr. 48.

6). «Verkehrsregelung auf den Strasse in den Vereinigten Staaten» E. Neumann w czasop. «Bau-technik» Nr. 52 z 1925 r.

#### Budowa Miast.

1). «Erläuterungen zu dem beiliegenden Entwurf eines Gesetzes zur Stadt und Landesplanung» Prof. A. Gessner w «Dtsch. Bztg.», Nr. 95 z 1925. «Stadt u. Siedlung» Nr. 24. Na podstawie krytyki ministerjalnego projektu daje autor swój poprawiony nowy projekt.

#### Beton i żel. beton.

«Bemerkenswerte Eisenbetonneubauten in Schlesien» J. Luliusburger w czasop. «Dtsch. Bztg.», Nr. 97 z 1925 r. Opis stropów płytowych (t. zw. Pilsdecke).

#### Fundamentowanie.

Fundamentowanie na filarach wieży w Strasburskiej Katedrze, Dauchy w «Genie Civil», Nr. 21 z 1925 r. Opis wznoczenia fundamentów filarami żelazobetonowymi.

«Die Tragfähigkeit hölzerner Pfähle» K. Eidmann w czasop. «Grund- und Gerüstbau» Nr. 21 z 1925 r. Studjum porównawcze na podstawie doświadczeń i reguł: Weissbacha, Möllera, Wellingtona, Lathana i wielu innych.